

## Delegacja młodzieży polskiej wyjechała do NRD

WARSZAWA (PAP). W dniu 6 bm w godzinach porannych, na zaproszenie Centralnej Rady Wolnej Młodzieży Niemieckiej FDJ udała się do NRD 125-osobowa delegacja młodzieży polskiej z sekretarzem Zarządu Głównego ZMP — T. Strzałkowskim na czele. Delegacja młodzieży polskiej wraz z młodzieżą niemiecką weźmie we Frankfurcie nad Odrą udział w obchodach 4-tej rocznicy proklamowania NRD.

## Przyjazd ambasadora republiki hinduskiej w Moskwie do Warszawy

WARSZAWA (PAP). Dnia 6 października przybył do Warszawy ambasador republiki hinduskiej w Moskwie, p. K. P. Sziwasankara Menon w celu wzięcia udziału w otwarciu wystawy sztuki hinduskiej w Warszawie. Ambasadorowi Menonowi towarzyszy sekretarz ambasady, p. R. Dattaraja Sathe. Przybyłego ambasadora powitali na lotnisku sekretarz generalny KWZ, ambasador J. K. Wende i dyrektor protokołu dyplomatycznego — MSZ E. Bartol.

## Komunikat rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej w sprawie przekształcenia misji dyplomatycznych w ambasady i wymiany ambasadorów

Działając we wzajemnym porozumieniu i dążąc do wszechstronnego pogłębienia, rozwoju i dalszego umocnienia dobrosąsiedzkich i przyjaznych stosunków między Polską Rzeczypospolitą Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną, czego rezultatem jest dokonywana się w interesie obu narodów owocna współpraca w dziedzinie politycznej, gospodarczej, naukowo-technicznej i kultu-

ralnej, rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej, na propozycję rządu polskiego, powzięły zgodne postanowienie przekształcenia misji dyplomatycznej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Berlinie i misji dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Warszawie w ambasady oraz wymiany ambasadorów.

# NOWINY RZESZOWSKIE

Nr 239 (1348) — Rzeszów, środa 7 października 1953 r.

## Naftowcy przekraczają nowe normy

## Ponad 438 tys. zł. dadzą zobowiązania załóg wiertniczych Zakł. Terenowego PGNP w Krośnie

Wyrażając swe poparcie i zadowolenie z wprowadzenia regulacji płac i wprowadzenia norm technicznych na prace wiertnicze, załogi Zakładu Terenowego PGNP w Krośnie podjęły wiele cennych zobowiązań.

M. in. około 180 wiertaczy z pomocnikami podjęło zobowiązania przekroczenia na obowiązujących z dniem 1 października nowych normach planów wierceń w po-

szczególnych szybach. Wartość ponadplanowych prac ujętych w zobowiązaniach załóg wiertniczych wynosi 438.297 zł. Poza tym brygada montażowa PGNP Krosno

zobowiązała się zakończyć budowę jednego z szybów na 4 dni przed terminem, a kłownik wierceń udarowych J. Harmata zobowiązał się m. in. w ciągu 5 kolejnych wykładów zaznajomić robotników z technicznymi zagadnieniami opartymi na nowych normach wierceń.

Również robotnicy zatrudnieni przy eksploatacji ropy w ustrzyckim i gorlickim kopalnictwie naftowym — wyrażając wdzięczność władzy ludowej za troskę o dalszą poprawę warunków bytowych robotników przemysłu naftowego — podjęli wiele cennych zobowiązań produkcyjnych oraz zobowiązań obojętnościowych, z okazji rozpoczęcia się w tych dniach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

## Prezydium CRZZ zatwierdziło skład delegacji polskiej na III Światowy Kongres Związków Zawodowych

WARSZAWA (PAP). W dniu 5 bm. odbyło się rozszerzone posiedzenie prezydium Centralnej Rady Związków Zawodowych z udziałem przewodniczących zarządów głównych związków zawodowych i przewodniczących okręgowych rad związków zawodowych.

Po omówieniu przebiegu kampanii przygotowań do Kongresu, prezydium CRZZ zatwierdziło skład delegacji polskiej na III Światowy Kongres Związków Zawodowych. W skład delegacji, na której czele stoi przewodniczący CRZZ — Wiktor Kłosiewicz, wchodzi 18 delegatów i 4 zastępców.

## Uroczystości i obchody związane z Tygodniem LPZ

WARSZAWA (PAP). W związku z trwającym obecnie Tygodniem Ligi Przyjaciół Żołnierza oraz zbliżającą się X rocznicą powstania Ludowego Wojska Polskiego, w miastach i wsiach całego kraju odbywają się liczne uroczystości, spotkania ludności z przedstawicielami wojska, akademie i wieczory świetlicowe. Swym masowym uczestnictwem w tych imprezach społeczeństwo polskie daje wyraz głębokiej miłości, którą otacza żołnierzy i oficerów Wojska Polskiego — wiernych obrońców osiągnięć, praw i zdobyczy ludu pracującego, stojących na straży pokojowego i twórczego życia naszego narodu.

We wszystkich województwach w gromadach i spółdzielniach produkcyjnych w związku ze zbliżającą się X rocznicą powstania Wojska Polskiego odbywają się spotkania ludności z żołnierzami i oficerami W. P.

## Święto naszych niemieckich przyjaciół

Naród niemiecki obchodzi dziś swoje święto. Cztery lata temu powstała Niemiecka Republika Demokratyczna — ostoja postępowych, pokojowych i patriotycznych sił narodu niemieckiego. Utworzenie jej, które było możliwe dzięki zdruzgotaniu hitlerizmu przez Związek Radziecki i dzięki pomocy, jakiej udzielił Kraj Rad siłom demokratycznym i pokojowym w Niemczech wschodnich, było punktem zwrotnym w dziejach Europy.

Niemiecka Republika Demokratyczna jest pierwszym w historii Niemiec państwem, w którym władze w swe ręce ujął lud pracujący i w którym ziamano podstawy gospodarcze politycznej dyktatury klas wyzyskiwaczy. Tych samych klas, które w imię swych interesów egoistycznych w ciągu długich wieków swego panowania niszyli niewysłowione katusze i cierpienia zarówno własnemu narodowi, jak i narodom, które padały ofiarą ich napaści. NRD jest pierwszym w dziejach państwem niemieckim, które raz na zawsze zerwało z polityką wojny i grabieży, i które przyszłość swą

widzi w pokoju i przyjaznej współpracy z innymi narodami.

Niemiecka Republika Demokratyczna jest państwem, które nawiązało do postępowych tradycji narodu niemieckiego, tradycji Tomasa Muentzera, Karola Marksa, Fryderyka Engelsa, Karola Liebknechta i Ernsta Thaelmanna. Republika z dumą może powołać się na postępowe tradycje od Goethego, Beethovena, Heinego do Tomasa Manna, i wskaże, że ona jest tradycją tych kontynuatorów.

Znaczenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej występuje ze szczególną wyrazistością dziś, w dniach nateżenia gwałtownej awanturki hec-cy rewizjonistycznej, w okresie wzrostu i agresywności adenaurewskich neo-hitlerowców. Adenauer i jego amerykańscy protektorzy dążą do przekształcenia Niemiec w zarzewie nowej wojny, w bazę agresji przeciwko Polsce. Związkowi Radzieckiemu i innym krajom demokratycznym, ich planom, widać do Republiki jest tym większe, że przekonali się, iż NRD stoi w poprzek ich planom, iż

## Depesze z okazji 4 rocznicy powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej

Do  
Towarzysza WILHELMA PIECKA  
Prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej  
BERLIN

W dniu 4-tej rocznicy powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej proszę przyjąć, Towarzyszu Prezydencie, najgorętsze pozdrowienia i gratulacje Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i moje własne.

Naród polski, świadom dziełowej wagi przemian, które dokonują się w Niemczech w wyniku powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej, z całego serca rad jest z każdego osiągnięcia swego zachodniego sąsiada-przyjaciela.

Naród polski popiera zdecydowanie nieugiętą walkę Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz patriotycznych sił w Niemczech zachodnich o zjednoczenie Niemiec w demokratyczne, pokojowe, suwerenne państwo. Zwycięstwo w tej walce, która prowadzi do

ureczywistnienia sprawiedliwych i słuszych postulatów narodowych narodu niemieckiego, będzie zarazem zwycięstwem sprawy pokoju w Europie i wielkim wkładem do umocnienia światowego obozu pokoju, którego przewodnią siłą jest wielki Związek Radziecki.

Przesyłam Wam, Towarzyszu Prezydencie, najserdeczniejsze życzenia dobrego zdrowia i dalszej owocnej pracy dla dobrobytu i szczęścia narodu niemieckiego, dla dalszego zacieśnienia przyjaznej i twórczej współpracy między Niemiecką Republiką Demokratyczną i Polską Rzeczypospolitą Ludową.

ALEKSANDER ZAWADZKI  
Przewodniczący Rady Państwa  
Polskiej Rzeczypospolitej  
Ludowej

Do  
Towarzysza OTTO GROTEWOHLA  
Prezesa Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej  
BERLIN

Z okazji święta narodowego 4-tej rocznicy utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej przesyłam Wam, Towarzyszu Premierze, oraz rządowi i ludności Niemieckiej Republiki Demokratycznej najserdeczniejsze pozdrowienia w imieniu narodu polskiego i rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Czteroletni okres dobrosąsiedzkich i wciąż zacieśniających się stosunków między Polską Rzeczypospolitą Ludową i Niemiecką Republiką Demokratyczną niezbicie świadczy, że naród polski i naród niemiecki pragną i mogą żyć w pokoju i przyjaźni, że nasza szeroka

współpraca gospodarcza i kulturalna służy obopólnemu dobru naszych krajów, że polsko-niemiecka granica pokoju i przyjaźni na Odrze i Nysie Łużyckiej odpowiada zarówno najwyższemu interesom naszych obu narodów, jak i interesom pokoju światowego.

Pragnę zapewnić Was, Towarzyszu Premierze, że naród polski w pełni solidaryzując się i popiera ofiarną walkę Niemców o zniesienie imperialistycznych zakusów wciągnięcia narodu niemieckiego w orbitę nowej katastrofy wojennej. Walka ta stanowi doniosły wkład do ogólnoswiatowej walki o pokój, jaką prowadzi cała postępująca ludzkość pod przewodnictwem Związku Radzieckiego — ości wolności i niepodległości narodów.

Zyczę Niemieckiej Republice Demokratycznej dalszych sukcesów na drodze do zapewnienia dobrobytu i wszechstronnego rozwoju kraju, oraz rychłego zwycięstwa w walce o zjednoczenie pokojowych, demokratycznych i suwerennych Niemiec.

BOLESŁAW BIERUT  
Prezes Rady Ministrów  
Polskiej Rzeczypospolitej  
Ludowej

Depesze podobnej treści do Towarzysza LOTHARA BOLZA Wiceprezesa Rady Ministrów i Ministra Spraw Zagranicznych Niemieckiej Republiki Demo-

kratycznej wystosował STANISŁAW SKRZESZEWSKI Minister Spraw Zagranicznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

## Z frontu walki o terminowy siew i zbiory okopowych

### PGR Wróblik Królewski ukończył siewy i wykopki ziemniaków

Z terenu naszego województwa napływa coraz więcej meldunków o całkowitym zakończeniu siewów jesiennych. Ostatnio gospodarstwa zespołu PGR Rymanów zameldowały o wykonaniu siewu zy-

ta w 100 proc. Najlepiej w zespole spisała się załoga PGR Wróblik Królewski, która zakończyła już siewy żyta i pszenicy, wykonała w całości wykopki ziemniaków i w 50 proc. wykopki buraków pastewnych.

Do szybkiego i sprawnego zakończenia siewów w PGR przyczyniła się ofiarna praca całej załogi, wśród której na czoło wysuwał się: traktorzysta Karol Rymar, robotnicy: Albin Kędzior i Ludwik Hanysz, którzy systematycznie wykonywali przy siewach 150 proc. normy.

### Przyspieszyć zakończenie siewów w Husowie

W spółdzielni produkcyjnej w Husowie (pow. Łańcut) zasiano zaledwie 60 proc. arealu przeznaczzonego pod jesiennie zasiewy. W wyniku — spółdzielnia zostaje w siewach w tyle i nie daje przykładu sprawnego siewu dla indywidualnych chłopów. Prawda, że strome zbocza wzgórz utrudniają orkę traktorami, ale do piac siewnych można użyć z powodzeniem koni.

Spółdzielcy w Husowie muszą lepiej włączyć się do pracy, a Prezydium PGNP w Łańcutcie i POM w Woli Małej dopilnować, by siewy w spółdzielni ukończyć możliwie szybko.

(Ciąg dalszy na str. 2)



## Do ob. Ozgi — prezesa Zarządu Gminnej Spółdzielni „SCH” w Dzikowcu (pow. Kolbuszowa)

Okazuje się, że Wy — prezes zarządu GS w Dzikowcu nie sprzedaliście dotąd państwu, przypadającego na Was wymiaru zboża i ziemniaków. Wzorując się na Was pracownicy GS zalegają też z obowiązkowymi dostawami — dźwieńcu ze zbożem, szesnastu z makiem i trzech z żywcem. W ten sposób pracownicy socjalistycznego handlu na wsi, hamują cały przebieg obowiązkowych dostaw w Waszej gminie.

Zajmując stanowisko prezesa zarządu GS widzicie jak z roku na rok coraz więcej towarów przychodzi do placówek handlowych GS. Nawozy, węgiel, narzędzia rolnicze i tysiące ton innych towarów przemysłowych jest rozprowadzane poprzez sklepy GS w gm. Dzikowiec. W ten sposób klasa robotnicza, miasto, zaspokaja ciągle rosnące zapotrzebowanie wsi. W mieście buduje się coraz więcej fabryk, aby na wsi było więcej maszyn, nawozów, towarów przemysłowych, by w każdej wsi zabłysło elektryczne światło.

Widać to i u Was, gdyż coraz więcej ludzi z Waszej gminy pracuje w fabrykach, więcej zarabła, żyje dostatniej i może kupić większą ilość lepszych towarów.

A przecież niedawno temu, przed 1939 r. właśnie na terenie Waszego powiatu dzielono zapałki na czworo, świecono powszechnie smolnym lucywym, a z każdym jajkiem, osetką masła, młarką zboża chłopki bosy, wędrowały aż do Rzeszowa.

Dziś należy to do bezpamiętnej przeszłości. Władza ludowa chce, by ludzie w Polsce, a więc i chłopci żyli dostatniej, lepiej, kulturalniej. Dlatego rozbudowuje się przemysł i szkolnictwo.

Ale na rozbudowę potrzeba środków. Tych musi dostarczyć też i chłop. Tego wymaga od niego państwo ludowe, które umożliwila mu dostatnie życie i możliwość coraz lepszego zaspokojenia jego potrzeb.

Od Was więc, należało wymagać, że pierwszy w gminie spełnicie swój patriotyczny obowiązek, pociągając swym przykładem innych.

Nie spełniście tego. Ale skup zboża trwa. Spodziewamy się, że dłużej odciągać się nie będziecie. Nie tylko sami uregulujecie swe zobowiązania, ale zmobilizujecie pracowników GS do wykonania przez nich obowiązków wobec państwa. Czekamy na wiadomość o tym.

Redakcja „Nowin Rzeszowskich”

### Żołnierz amerykański prosi władze NRD o azyl

BERLIN (PAP). Agencja ADN podaje, że dnia 25 września br. przeszedł na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej żołnierz amerykański Norman Lowell. Zwrócił się on do rządu NRD z prośbą o udzielenie mu azylu. Lowell oświadczył, że służył w jednej z kompanii 6-go pułku piechoty. — Przybyłem tu z własnej woli — mówił on — i proszę o azyl w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Nie zgadzam się z polityką prowadzoną przez rząd amerykański, choć kocham mój kraj i zawsze będę kochał mój naród. Stany Zjednoczone posiadają w 49 krajach bazy lotnicze, z których większość położona jest o przeszło tysiąc mil od granic USA. Wydaje mi się, że te bazy lotnicze budowane są nie dla celów obrony USA, lecz dla rozpętania nowej wojny światowej. Dlatego zrzekam się obywatelstwa amerykańskiego i proszę Niemiec Republikę Demokratyczną o przyznanie mi obywatelstwa niemieckiego.

### Polsko-austriacka umowa handlowa

WARSZAWA (PAP). W dniu 5 października br. parafowana została w Wiedniu umowa handlowa, dotycząca wymiany towarowej między Polską a Austrią.

## Z prawdziwą radością przyjmuje lud polski postanowienia Rządu i deklarację Episkopatu

WARSZAWA (PAP). W dalszym ciągu napływają wypowiedzi świadczące o tym, że społeczeństwo polskie przyjęło z uznaniem postanowienie Rządu i deklarację Episkopatu, mające na celu stworzenie jak najdogodniejszych warunków do realizacji porozumienia między Państwem a Kościołem.

Ks. Wiktor Kłosowicz, proboszcz parafii pod wezwaniem św. Ducha w Łodzi, oświadczył: „Deklaracja Episkopatu polskiego stwarza obecnie warunki, które sprzyjają pełnej realizacji porozumienia, zawartego między Państwem i Kościołem. Zostało to niewątpliwie podyktowane głęboką troską o dobro kościoła katolickiego w Polsce i o dobro narodu polskiego. Technik budowlany dyrekcji

„Deklaracja Episkopatu polskiego stwarza obecnie warunki, które sprzyjają pełnej realizacji porozumienia, zawartego między Państwem i Kościołem. Zostało to niewątpliwie podyktowane głęboką troską o dobro kościoła katolickiego w Polsce i o dobro narodu polskiego. Technik budowlany dyrekcji

Budowy Osiedli Robotniczych we Wrocławiu, Mieczysław Słodowicz powiedział: „Jestem wierzącym i praktykującym katolikiem i zawsze uważałem, że moim pierwszym obowiązkiem jako człowieka przywiązanego do mojej wiary jest wierna służba Ojczyźnie, uczciwa praca dla dobra całego narodu. Dlatego też bojałem się szczególnie mocno każdy czyn szkodzący w dobro narodu, popełniony pod płaszczykiem wiary i Kościoła. Toteż postawa, jaką zajął ostatnio nasz Episkopat, musi oczywiście ucieszyć każdego katolika, tak jak i mnie ucieszyła”.

Katolicy polscy witają z prawdziwą radością deklarację Episkopatu z dnia 28 września br. pełną realizacją zasad porozumienia, zawartego między Episkopatem i Rządem Polski Ludowej w kwietniu 1950 r., pozwoli na całkowite sementowanie społeczeństwa polskiego we Froncie Narodowym. Katolicy polscy otoczą szacunkiem hierarchię, postępującą zgodnie z podstawowymi interesami narodu.

Lekarz dr Waclaw Oiszewski, asystent pierwszej Kliniki Chorób Wewnętrznych Akademii Medycznej w Łodzi, mówi:

### Amerykańskie władze wojskowe w Korei przygotowują nowe prowokacje

PEKIN (PAP). Korespondent Agencji Nowych Chin donosi z Kaesongu:

Amerykańskie władze wojskowe wraz z agentami czang kaiszeckimi i lisymanowskimi usiłują organizować masowe „ucieczki” jeńców wojennych. Niedawno repatriowany jeńiec, chiński ochotnik ludowy Fu Shaomin opowiedział, że kiedy był w obozie jenieckim

w Fusanie słyszał jak jeden z agentów nasłanych z Tajwanu udzielał instrukcji ośmiu innym bandytom czang kaiszeckim. Agent ten, który miał na ramieniu naszywkę „US”, powiedział tym bandytom, że jeśli liczba jeńców, którzy po przeprowadzeniu wśród nich pracy wyjaśniającej wyraża pragnienie repatriowania — osiągnie 30—50 procent wszystkich jeńców, to agenci ci będą musieli przystąpić do akcji. „Powinniście — oświadczył ten agent — nie zwłocznie zorganizować bunt, przedostać się przez druty kolczaste, napaść na posterunki obserwacyjne, zabrać karabiny maszynowe hinduskich wojsk ochronnych, a następnie zbiec z rejonu znajdującego się pod kontrolą neutralnej komisji repatriacyjnej. Czekać na was będą żołnierze amerykańscy, którzy przewożą was na samych ciężarówkach do Munsanu”.

Jak wynika z oświadczeń 100 jeńców koreańskich i chińskich, którzy powrócili z niewoli, wśród przedmiotów dostarczonych do obozu dla wykorzystania ich jako broni, znajdowało się: specjalne kije z okuciem żelaznym, podporki żelazne, paliki, narzędzia stolarskie jak np. topory, piły, młotki i pilniki. Napaść na personel lekarski państw neutralnych, która miała miejsce 1-go października i rozruchy, które nastąpiły po tej napaści — pisze agencja Nowych Chin — były niewątpliwie zorganizowane przez agentów na rozkaz Amerykanów. Strona amerykańska usiłuje wyzyskać ten incydent, by wywrzeć nacisk na komisję repatriacyjną, złożoną z przedstawicieli państw neutralnych oraz uniemożliwić komisji wykonanie funkcji przewidzianych w porozumieniu.

## ONZ musi być organizacją powszechną

Specjalna Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych rozpatruje obecne zagadnienie przyjęcia w poczet członków ONZ 14 państw: Albanii, Mongolskiej Republiki Ludowej, Bułgarii, Kumburii, Węgier, Finiandii, Włoch, Portugalii, Irlandii, Jordanii, Austrii, Cejlonu, Nepalu i Libii. Jak do tego doszło, że kraje reprezentujące dziesiątki milionów ludzi po dziś dzień nie są członkami Organizacji Narodów Zjednoczonych i że ta, na pozór jakże prosta, sprawa, od siedmiu lat walkowana jest na forum ONZ?

„Przyczyną tego — powiedział delegat ZSRR, Malik — iż państwa te nie mogą znaleźć należnego im w ONZ miejsca jest fakt, że nie wszyscy ci, od których zależy przyjęcie nowych członków, uznają konieczność przestrzegania zasad Karty Narodów Zjednoczonych. Zgodnie z art. 4 Karty Narodów Zjednoczonych, przyjęcie w poczet członków ONZ możliwe jest dla wszystkich państw nielitujących pobó. Ale Stany Zjednoczone i inne kraje bloku imperialistycznego inaczej zapatrują się na to zagadnienie i uzależniają przyjmowanie do ONZ od ustroju politycznego danego państwa. Uprawiając obcą duchowi Karty politykę dyskryminacyjną, sprzeciwiają się one przyjęciu w poczet członków ONZ krajów o ustroju demokratycznym. Pósuwają się one do tego, że krajom demokracji ludowej, staralacym się o przyjęcie do ONZ, stawiają żądania nie mające nic wspólnego z Kartą NZ. Dochodziło już do tego, że jako warunek przyjęcia stawiali tym krajom konieczność zmiany ich ustroju politycznego. Stanowisko to znalazło szczególnie jasny wyraz w wypowiedzi delegata USA, Austina, który na jednym z posiedzeń Rady Bezpieczeństwa z całym cynizmem oświadczył, że USA ponarząby przyjęcie krajów demokracji ludowej w poczet członków ONZ tylko w tym wypadku, „gdymby te kraje zmieniły swą politykę”.

Takie stanowisko, będące wyrazem bezsilnej nienawiści imperialistów do ustroju demokracji ludowej, jest próbą ingerencji w wewnętrzne sprawy innych państw, jest jeszcze jednym dowodem dążenia Waszyngtonu do przekształcenia Organizacji Narodów Zjednoczonych w zgromadzenie potulnych marionetek, posłusznych każdemu skinięciu amerykańskich polityków. Amerykańscy imperialiści popierają zgłoszenia do ONZ takich krajów, jak np. Włochy czy Portugalia, gdyż kraje te należą do agresywnego paktu atlantyckiego. Związek Radziecki, Polska i inne kraje obozu pokoju, wierne zasadom Karty NZ, wychodząc z założenia, że Organizacja Narodów Zjednoczonych winna być możliwie najszerszym przedstawicielstwem narodów, stoją na stanowisku jednoczesnego przyjęcia do ONZ 14 krajów, bez względu na ich ustrój polityczny. Stanowisko temu dały w swoim czasie wyraz, nie oponując przeciwko przyjęciu w poczet członków ONZ takich krajów kapitalistycznych, jak Islandia, Izrael, Syjam czy Jemen. Przedstawiciele ZSRR i Polski, którzy na poprzedniej sesji Zgromadzenia Ogólnego przedłożyli projekt rezolucji w sprawie przyjęcia nowych członków do ONZ, niejednokrotnie podkreślali, że jednym z warunków spełnienia wielkich zadań przez ONZ jest stworzenie w ONZ organizacji rzeczywistej powszechnej, grupującej wszystkie suwerenne państwa, niezależnie od ich ustroju państwowego.

### Wzrasta produkcja cegły w woj. rzeszowskim

Wielki postęp w dziedzinie stosowania nowych metod pracy oraz poważnym inwestycjom, przeznaczonym na budowę suszarni, magazynów i wyrobowni wzrasta z roku na rok produkcja cegły w woj. rzeszowskim. Kiedy np. w 1951 roku wyprodukowano w cegielniach zaledwie 42 miliony cegieł, a w 1952 r. 52 miliony, to w tym roku, dzięki zastosowaniu metody inżyniera radzieckiego — Duwanowa produkcja cegły wzrosła do około 68 milionów sztuk. Już obecnie w wielu cegielniach stosuje się rzadką ustawkę cegły, przez co umożliwiono wypał niezupełnie jeszcze doschniętej surówki. Metodę tę stosują z coraz lepszym wynikiem cegielnie Dzierżówka w pow. tarnobrzeskim, Przeworsk, Żółków w pow. jasielskim i cegielnia w Jarosławiu nr 27, w których to cegielniach produkcja cegły podniosła się ostatnio z około 300 tysięcy sztuk do blisko 450 tysięcy sztuk miesięcznie. W niektórych cegielniach wprowadzono metodę radzieckiego brigadzysty suszarnianego — Kartawewa, polegającą na pełniejszym wykorzystaniu suszarni z uwagi na brak miejsca w szopach na surówkę. I tak np. zastosowanie tej metody w cegielni w Skopaniu i Dzierżówce przyczyniło się do wzrostu wydajności suszarni plantowych o około 30 procent. W trosce o oszczędność węgla we wszystkich niemal cegielniach woj. rzeszowskiego stosuje się palente mieszkanką miału i mułu węglowego.

Stopniowe wprowadzanie nowych metod, małej mechanizacji przez instalowanie transporterów wewnętrznych, wykonywanie remontów kapitalnych, średnich i bieżących przyczyniło się do przedterminowego wykonania przez wiele cegielni rocznych planów produkcyjnych, co pozwoliło na dodatkowe wyprodukowanie około 3—4 milionów sztuk cegły palonej.

### Walka strajkowa robotników plantacji cukrowych w Gujanie Brytyjskiej

NOWY JORK (PAP). Jak wynika z doniesień prasy amerykańskiej, w Gujanie Brytyjskiej trwa od przeszło dwóch tygodni strajk robotników plantacji cukrowych i cukrowni, którzy domagają się oficjalnego uznania ich związku zawodowego. Gujana Brytyjska jest kolonią, której obszar wynosi około 230 tysięcy kilometrów kwadratowych, a ludność liczy około 410 tysięcy mieszkańców. Głównym artykułem eksportowym kolonii jest cukier, wskutek strajku cały przemysł

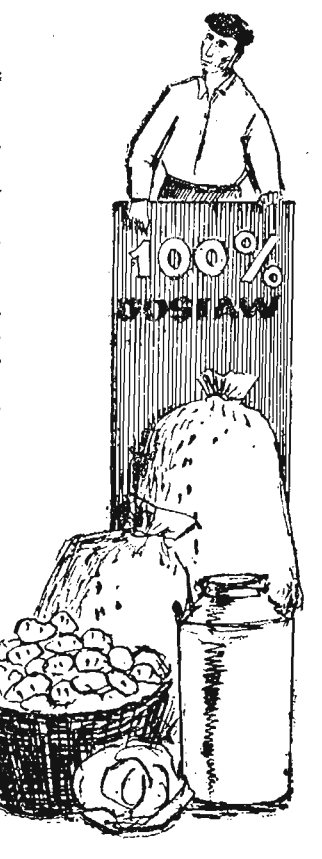
cukrowy został sparaliżowany. Na znak solidarności z robotnikami plantacji cukrowych ogłosili strajk robotnicy portowi, robotnicy szeregu fabryk przemysłu drzewnego oraz urzędnicy państwowi. Władze brytyjskie obawiają się, że w Gujanie ogłoszony będzie strajk powszechny, i są poważnie zaniepokojone rozwojem wydarzeń w kolonii. LONDYN (PAP). Prasa brytyjska omawia szeroko wydarzenia w Gujanie Brytyjskiej. Dzienniki przypominają, że

6 miesięcy temu w Gujanie wprowadzono nową konstytucję, na mocy której utworzona została rada ustawodawcza składająca się z dwóch izb — Izby Niższej i Rady Państwowej. Izba Niższa liczy 24 posłów wybieranych w głosowaniu powszechnym oraz 3 członków mianowanych przez brytyjskie władze kolonialne. W wyborach powszechnych, przeprowadzonych na zasadzie nowej konstytucji w kwietniu br., obrzmiła większość głosów uzyskała ludowa partia postępową zdobywając 18 mandatów na ogólną liczbę 24, pochodzących z wyboru mandatów w Izbie Niższej. Ludowa partia postępową po piera akcję strajkową robotników przemysłu cukrowego. Strajk ten — jak wynika z doniesień prasy angielskiej — jest zwalczany przy użyciu najostrożniejszych środków represji przez gubernatora brytyjskiego oraz podległe mu siły policji i wojska. LONDYN (PAP). Admiralicja brytyjska podała do wiadomości, że lotnikowie „Impacable” został wysłany w stronę Gujany Brytyjskiej.

## CHŁOPSKA TRYBUNA

„Nie bądźmy zakałą gminy”  
„Posiadam gospodarstwo o obszarze 3,5 ha. W tym roku spełniłem co do mnie należało. Przypadający na moje gospodarstwo plan obowiązkowej dostawy zboża w wysokości 497 kg. wykonałem w terminie, ziemniaków (610 kg.) też. — Bardzo mi jest przykro, iż w naszej gromadzie PSTRAGOWA niektórzy chłopci zalegają dotąd z dostawami. Plan roczny obowiązkowych dostaw zboża wykonała gromada dopiero w 60 proc. Plan wrześniowy gminy wykonany został zaledwie w 29,3 proc. Jakże mógł być wykonany lepiej, skoro taki np.

FRANCISZEK KUT nie spieszy się dostarczyć zboża, TADEUSZ POZNAŃSKI nawet o omłotach nie bardzo myśli, WARZECHA, GONTARSKI i sporo innych też zalegają ze zbożem. Czyżby oni od państwa nie otrzymywali? Właśnie, że otrzymują i chcieli by otrzymywać jak najwięcej. Nie dostrzegają jednak jakos czy nie chcą dostrzec tak ważnej sprawy: że szybki wzrost dobrobytu może być zapewniony tylko wspólnym wysiłkiem całego narodu. Robotnicy i chłopci muszą się nawzajem wspomagać. — Gdy my chłopci będziemy wykonywać wzorowo nasze obowiązki, gdy dostarczymy braciom robotnikom jak najwięcej żywności, robotnicy szybciej wykonają swe plany produkcyjne, dostarczą wsi więcej wyrobów przemysłowych. Niechże więc przeto słowa moje dotrą do każdego zalegającego chłopca z mojej gromady, — niech każdy weźmie je pod rozwagę. We własnym interesie — dla własnego dobra. Mamy jednakowe moźliwości, nie bądźmy dłużej zakałą gminy. AUGUSTYN STANEK gr. Pstrągowa, gm. Czudec.



### Święto naszych niemieckich przyjaciół

(Ciąg dalszy ze str. 1)  
że o powtórzeniu się 1933 roku, kiedy to Adolf Hitler ujął władzę w swoje ręce, dzieje się tak dlatego, że istnieje Niemiecka Republika Demokratyczna. Istnieje władza państwowa, skierowana przeciwko wrogom pokoju, przeciw wszystkim, którzy w Niemczech siła, o którą rozbijają się zakusy naśladowców Hitlera. Dla nas, narodu polskiego powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej ma szczególne znaczenie. Więzy przyjaźni łączące nas z Republiką są przedłużeniem bogatych tradycji przyjaźni postępowych sił narodu polskiego i niemieckiego. Historia od starca wielu przykładów, świadczących o uczuciach braterstwa i przyjaźni postępowych sił narodu niemieckiego do narodu polskiego. Fryderyk Engels pisał: „Zaden naród nie może stać się wolnym a jednocześnie w dalszym ciągu uciskać inne narody. Niemcy nie mogą się więc stać wolne bez wyzwolenia Polski od ucisku niemieckiego. Dlatego też interes Polski i Niemiec jest wspólny,

dlatego też demokraci polscy i niemieccy mogą współpracować w imię wyzwolenia obu narodów”. Republika jest tym państwem, które od początku swego istnienia wniosło wysoko sztafardę przyjaźni z innymi narodami, od początku stanęło na stanowisku, że granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju. I poprzez tę granicę, która nie dzieli a łączy oba nasze narody coraz bardziej rozszerza się i zacieśnia wspólne prace gospodarcze i kulturalne. Zarówno czołowa siła narodu niemieckiego — Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności, jak i oficjalni przedstawiciele NRD stwierdzają w sposób zdecydowany, że każdy kto atakuje granicę na Odrze i Nysie jest zarazem wrogiem narodu niemieckiego, wrogiem pokoju i sojusznikiem hitlerowców i magnatów zbrojeniowych z Zaplebia Rury i zza Oceanu. W depeszy do towarzysza Bieruta premiera rządu NRD, tow. Grotewohl pisał: „Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej oczyni wszystko, by zniewolony szowinistyczna nagonką Ade-

nauera przeciwko Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i granicy pokoju na Odrze i Nysie i by przyczynić się tym samym do utrzymania pokoju w Europie”. Narody Europy w pełni rozumieją, że od wzmocnienia sił Niemieckiej Republiki Demokratycznej, od siły jej oddziaływania na całe Niemcy, zależą dalsze losy walki o Niemcy pokojowe i demokratyczne. Kraj obozu pokoju solidaryzuje się z walką niemieckich bojowników o pokój i jedność demokratycznych Niemiec, udziela im poparcia i pomocy. Wraz z Niemiecką Republiką Demokratyczną o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego walczą Związek Radziecki, Polska i inne kraje demokratyczne, walczą potężny światowy oboz pokoju. W dniu święta Niemieckiej Republiki Demokratycznej życzymy naszym przyjacielom dalszych sukcesów w ich sprawiedliwej walce o zjednoczenie, pokojowe, demokratyczne Niemcy — ważnym czynnikiem pokoju i bezpieczeństwa narodów w Europie i na całym świecie.

JAN SKRZYPCZAK

Zastępca kierownika Wydziału Propagandy i Agitacji KC PZPR

# Szkolenie partyjne — ważny oręż naszej partii

W bieżącym miesiącu rozpoczyna się nowy rok masowego szkolenia partyjnego. Obejmuje ono ponad 700 tysięcy członków i kandydatów partii oraz aktywistów ZMP-owskich i bezpartyjnych.

Szkolenie partyjne, propaganda teorii marksizmu — leninizmu, odgrywa niezwykle doniosłą rolę w życiu naszej partii. Zwycięska nauka Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina uzbraja członków partii w znajomość praw rozwoju społecznego, pozwala im widzieć kierunek rozwoju walki klasowej na każdym etapie historycznym, słuszenie rozumieć politykę i zadania partii, a tym samym z większą ofiarnością, z uporem walczyć o wcielenie ich w życie.

Wzoruje się na naukach i doświadczeniach KPZR. Nasza partia uważa pracę ideologiczną za swój naczelny obowiązek i troszczy się nieustannie o to, by aktywni, członkowie i kandydaci partii bez przerwy pracowali nad wzbogacaniem wiedzy teoretycznej; by przyswajali sobie zasady marksizmu — leninizmu i uczyli się je stosować w codziennym działaniu. Toteż Komitet Centralny naszej partii przejawia szczególną troskę o właściwy rozwój szkolenia partyjnego, o wzbogacenie jego treści i rozszerzenie zasięgu, o to, by stało się ono ważnym składnikiem życia wewnątrzpartyjnego.

Uczynić ze szkolenia partyjnego poważny oręż ideologiczny i polityczny uzbrojenia członków partii, upolitycznienia metod pracy partyjnej i nastawienia pracy agitacyjnej w masach pracujących — oto zadanie wszystkich komitetów i instancji partyjnych. W tym celu niezbędne jest przewyższenie dotychczasowych słabości i braków szkolenia partyjnego. Chodzi o to, by kursy i seminaria były przepojone głęboką treścią. By szkolenie pomogło aktywowi i członkom partii w gruntownym przyswojeniu podstawowych założeń nauki Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina; chodzi o twórcze opanowanie teorii marksistowsko — leninowskiej, a nie — jak to często bywało ub. roku — o talmudyczne szkolarskie, mechaniczne wyuczanie formułek, cytatów i faktów. Chodzi o to, by praca szkoleniowa pomogła uczestnikom lepiej rozumieć politykę partii i uchwały Komitetu Centralnego, wynikające z najgłębszych założeń marksizmu — leninizmu, by pomogła lepiej widzieć ścisły związek między sytuacją międzynarodową i wewnętrzną, między walką o socjalizm w naszym kraju i walką o pokój na świecie.

Temu właśnie celowi służą roczne programy masowego szkolenia partyjnego. Mają one przyczynić się do głębszego niż w ubiegłym roku przyswojenia sobie przez słuchaczy podstaw teoretycznych marksizmu — leninizmu.

Naczelnym zadaniem szkolenia partyjnego jest wychowywanie słuchaczy w duchu bezgranicznego oddania partii i narodowi, w duchu gorącego patriotyzmu i internacjonalizmu, niezłomnej przyjaźni do ZSRR — potężnej i kierowniczej siły obozu pokoju, demokracji i socjalizmu. Szkolenie partyjne winno wychowywać słuchaczy w duchu bezwzględnej walki z wrogiem, w głębokiej nienawiści do imperialistycznych podżegaczy wojennych i ich jawnych i zamaskowanych agentów w kraju, w duchu czujności rewolucyjnej.

Celem szkolenia partyjnego jest nauczyć członków partii głęboko cenić postępowe i rewolucyjne tradycje narodu, odróżnić, co było wsteczne, sprzedajne w historii naszego narodu, a co było szlachetne, śmiałe, walczące z krzywdą ludzką i wyzyskiem.

Szkolenie partyjne winno nauczyć słuchaczy kochać lud, cenić jego talenty, siły twórcze, rozumieć, że lud jest twórcą historii. Szkolenie partyjne winno jednocześnie nauczyć członka partii prawidłowo rozumieć rolę jednostki w historii, cenić swych przywódców, jako najbardziej dalekowzrocznych, utalentowanych wyznawców interesów i dążeń mas pracujących; walczyć natomiast z obcym naszym partii burżuazyjnym kultem jednostki.

Jest naszym obowiązkiem tak prowadzić pracę szkoleniową, by wzięła ona organicznie w sobie wiedzę marksistowsko — leninowską, zawartą w materiałach szkoleniowych, z wielką szkołą życia i walki prowadzonej w zakładzie, instytucji i gromadzie. Chodzi o to, by szkolenie pozwoliło jego uczestnikom zdobyć orientację w sytuacji potrzebnej członkom partii, a szczególnie agitatorom partyjnym w ich codziennej, wielostronnej i przybierającej coraz nowe formy walce przeciw wrogowi klasowemu, orientację potrzebną do wyjaśnienia jak najszerszym masom pracującym zachodzących wydarzeń oraz polityki partii i rządu.

Celem szkolenia partyjnego jest także przygotowanie członków partii, by byli w stanie coraz lepiej spełniać rolę kierowniczą na wszystkich odcinkach walki o pokój i plan 6-letni. Szkolenie partyjne — bojowe, ofensywne, propagujące idee marksistowsko — leninowskie, trzebi, karczuje stare, burżuazyjne poglądy i teorie, zaszczepia natomiast nową, socjalistyczną świadomość. Takie szkolenie naktywia słuchaczy i wychowuje ich w duchu przodownictwa w wypełnianiu obowiązków wobec partii i naszego ludowego państwa.

Praktyka wykazuje, że wiele jeszcze komitetów partyjnych nie docenia roli i zna-

czenia szkolenia partyjnego w życiu naszej partii. Komitety traktują szkolenie często jako cel sam w sobie — szkolenie dla szkolenia — a nie jako oręż, środek walki o wcielenie w życie polityki, hasła, programu partii. „W partii naszej — wskazywał towarzyszy Bierut na VIII Plenum KC PZPR — zbyt słaba jest jeszcze krytyka naszych braków i niedomagań, niedostateczna jest jeszcze troska o czystość ideologiczną, zbyt mało jest twórczych dyskusji ideologicznych, które sprzyjają niewątpliwie aktywności życia i pracy partyjnej. Tu i ówdzie daje się nawet zauważyć lekceważący stosunek części aktywu do teorii, niedoceniając jej znaczenia dla ruchu, chociaż wzmagają się ogólne tętno pracy ideologicznej”.

Rzecz więc w tym, by wszystkie instancje i komitety partyjne, wszystkie organizacje partyjne poważnie zajęły się propagandą teorii marksistowsko — leninowskiej, szkoleniem partyjnym nie tylko w okresie otwarcia roku, lecz w toku całorocznej pracy kursów.

Sprostaj temu zadaniu — znaczący przede wszystkim obojętnością i niechęcią do kierowników seminariów i samych wykładowców. Wykładowca jest centralną figurą w szkoleniu, od przygotowania się wykładowcy do zajęć, od jego wiedzy i poziomu dojrzałości politycznej, sumiennosci i ofiarności zależą wyniki pracy kursu. W bieżącym roku poza kilkunastu tysiącami wypracowników seminariów i samych wykładowców. Wykładowca jest centralną figurą w szkoleniu, od przygotowania się wykładowcy do zajęć, od jego wiedzy i poziomu dojrzałości politycznej, sumiennosci i ofiarności zależą wyniki pracy kursu.

W bieżącym roku poza kilkunastu tysiącami wypracowników seminariów i samych wykładowców. Wykładowca jest centralną figurą w szkoleniu, od przygotowania się wykładowcy do zajęć, od jego wiedzy i poziomu dojrzałości politycznej, sumiennosci i ofiarności zależą wyniki pracy kursu. W bieżącym roku poza kilkunastu tysiącami wypracowników seminariów i samych wykładowców. Wykładowca jest centralną figurą w szkoleniu, od przygotowania się wykładowcy do zajęć, od jego wiedzy i poziomu dojrzałości politycznej, sumiennosci i ofiarności zależą wyniki pracy kursu.

Każdy wykładowca winien mieć ścisły kontakt z Ośrodkiem Szkolenia Partyjnego, z kierownikiem seminariów, w celu uzyskania wyjaśnienia najtrudniejszych zagadnień i wątpliwości oraz wskazówek metodycznych. Udział w semi-

nariach i konsultacjach przy KP (KM, KD) wykładowcy powinni traktować jako obowiązkowy i niezbędny w swojej pracy.

Obowiązkiem sekretarzy KP (KM, KD) i KW jest udzielenie wykładowcom bieżącej informacji politycznej. Ważne jest, by wykładowca miał ścisły kontakt z organizacją partyjną i jej kierownictwem w zakładzie, gminie czy gromadzie, by znał życie środowiska, w którym wykłada. Musi on być szczególnie zorientowany w działalności wroga klasowego, musi znać nastroje mas pracujących. Taka orientacja wykładowcy niezmiernie ożywi zajęcia, nada im niezbędnej ostrości i aktualności politycznej.

By wykładowca mógł na zajęciach szkoleniowych wydobyc i rozpraszać wszelkie wątpliwości i niejasności słuchaczy, niezbędne jest stworzenie na zajęciach szkoleniowych swobodnej atmosfery żywej dyskusji. Niezbędna jest znajomość uczestników kursu, wniknięcie w ich troski, bóle, kłopoty. Dobry wykładowca opiera się nie tylko na materiałach szkoleniowych, umie on korzystać z codziennej pracy partyjnej, podchwytując z niej rzeczy najważniejsze, potrafi nauczyć słuchaczy posługiwać się prasą, jako niezbędnym orężem pracy politycznej wśród mas.

By szkolenie partyjne mogło wreszcie wypełnić stawiane przed nim zadania, konieczny jest przełom w formach kierowania pracą szkoleniową, złamanie funkcjonalizmu i formalno — organizacyjnego, statystycznego traktowania pracy kursów i kontroli szkolenia. Komitety partyjne winny w ciągu najbliższych miesięcy skontrolować wszystkie seminaria dla wykładowców, wszystkie kursy partyjne, pracę każdego kierownika seminariów i każdego wykładowcy. Pozwoli to właściwie ocenić ich treść, upowszechnić doświadczenia wyróżniających się kierowników seminariów i wykładowców oraz usunąć zauważone braki i niedociągnięcia. Pozwoli to lepiej kierować politycznie szkoleniem, udoskonalić naszą pracę nad marksistowsko — leninowskim wychowaniem aktywu i członków partii, uczynić z nich prawdziwych kierowników i organizatorów z każdym dniem potężniejszego Frontu Narodowego walki o pokój i socjalizm.



Coraz liczniejsze rzesze polskich robotników, chłopów oraz inteligentów korzystają z bogatej fachowej literatury radzieckiej.

Na zdjęciu: Jerzy Sochaczynski (pierwszy od prawej) i przewodniczący klubu racjonalizacji i techniki Wiesław Baraniak omawiają w świetlicy TPRP przeczytany artykuł z radzieckiego czasopisma „Awtojennoje dzieło”.

CAF — fot. Rytel.

## Korespondenci o sprawach gospodarczych

### Cegielnia w Weryni pozostawiona sama sobie produkuje braki

W powiecie kolbuszowskim, w gromadzie Werynia jest cegielnia, która w ubiegłych latach słynęła z produkcji bardzo dobrej cegły. W tym roku od chwili rozpoczęcia produkcji wypalono już 4 piece, jednak cegła ta nie nadawała się do użytku. Komisia z Rzeszowskich Zakładów Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych zaliczyła ją do cegły poza klasowej.

O przyczynie złej produkcji mówią sami pracownicy tej cegielni. Przede wszystkim jest to cegielnia polowa przystosowana do wypalania drzewem — tymczasem wypala się ją węglem.

Drugą przyczynę stanowią zbyt małe szopy do produkcji cegły, wobec czego cegłę trzeba robić na polu. Upały spowodowały, że 30 proc. dziennej produkcji cegły wracało z powrotem do dołu w postaci gruzu. Świeżo zaś wyprodukowana cegła pod wpływem słońca pękała. Kierownik cegielni codziennie wysyłał raporty do Rzeszowskich Zakładów o dochodzącym do 30% marnowaniu cegły świeżo wyprodukowanej — jednak bez skutku. Rzeszowskie Zakłady były zadowolone z wykonywania planów dziennej, zapominając o jakości produkcji, a co za tym idzie — o wykonaniu planu rocznego. Hasło „Ja nie wypuszczę braku” nie dotarło jeszcze widocznie do Rzeszowskich Zakładów Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych.

Rzeszowskie Zakłady nie analizują do głębi przyczyn złej podległych im cegielni, a najlepszym tego dowodem jest to, że do cegielni w Weryni przysyłają coraz to nowych palaczy, którzy jak i ich poprzednicy wypalają cegłę poza klasową.

Tak więc Zakłady Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych w Rzeszowie winny natychmiast zainteresować się tą sprawą, przeanalizować przyczyny brakowej produkcji cegły, dostosować piece do wypalania węglem, w pełni realizować hasło: „Ja nie wypuszczę braku”.

Stanisław Stec

## Warto i trzeba nieraz sięgać do przeszłości — bo to odmładza myśli, pomaga dostrzec wiele spraw nowych, które się dzieją wokół nas i których jesteśmy twórcami. Wiele zależy bowiem od każdego z nas — od maszyny, pluga, pióra i książki. Nie każdy z nas jednak zdaje sobie sprawę ze swych praw i obowiązków. Np. Ww obywatelu M.

Właśnie czytam „Pamiętniki chłopów” wydane w 1935 r. Jest tu ciekawy fragment wspomnienia. Choć te czasy, w których opisywana rzeczywistość miała miejsce należą do przeszłości — dobrze wspomnieć, by lepiej widzieć teraźniejszość.

„Zaraz po ślubie kazał ojciec zabrać mi sobie młótcę do siebie, bo moje miejsce zajęte zostało przez młodszą siostrę. Mąż znów powiada, że bez krowy mnie nie weźmie, o ojciec krowy dać nie chce. Więc mąż powiada „nie to nie, nie chce ojciec dać krowy, niech se trzyma i córke”. Zabrał się i pojechał do domu. Pozostałam się niczym, jak pies bezpański. Ojciec nie chciał mnie wpuścić do domu, tylko mi kazał iść do męża, bo tam kupił „majątek”. Mąż nie chciał mnie wziąć bez krowy. Nie wleździłam co mam poznać, chodziłam tak rozpaczając przez kilka dni głodna i opuszczona po polu i lesie. Do ojca nie śmiałam już wrócić, a do męża pójść nie pozwa-

## Zastanów się obywatelu

lala mi moja duma kobieca, ze względu, że wyżej cenil krowę ode mnie. Zresztą chciałam być najdłużej jak najdalej od niego. I tu z rozpacz zawiłata mi straszna myśl, postanowiłam tak z głodu umrzeć. Lecz los chciał inaczej, znalazli mnie ludzie nieprzytomną w polu, mąż się dowiedział i wtedy mnie zabrał już do siebie”.

Wiele się zmieniło — Sądzę, że nie tylko teraz, ale i w przyszłości ob. M. nie będziecie musieli dzielić gospodarstwa. Pamiętaj, gdy byłem u was, w pełni trwały żniwa. Z dumą prowadziliście mnie na swoje pole. Wysokie, dorodne było żyto. Wrosło na starannie uprawianej glebie, odkwaszonej wapnem, zasilonej nawozami. Wspominaliśmy pierwsze lata w wyzwolonej Ojczyźnie. Wasza obora była pusta, w stodołę trochę słomy i plew — cha ta pełna dzieci. Wówczas zastanawialiście się — co z tymi dziećmiakami zrobić, rosną, nie długo trzeba będzie swatać ziemię do zieli, a samemu iść — na działy.

Dziś posiadacie dwie krowy, kilka sztuk trzody, pełną stodołę i ziemię nie podzieloną. Waszym dzieciom posag daje państwo. Uczę się w mieście — zdobywają fach. Na gospodarstwie zostają ten naj-

młodszy, który kończy niższą szkołę rolniczą.

Pamiętacie ob. M. jak wasze zboże kosila snopowiazalka z GOM-u? Cieszyliście się pogodą i wysokimi plonami, robiliście plany na przyszłość — odnowić dom, kupić nową sypialnię i własną kosiarkę. Przewidywaliście również większe nawożenie ziemi.

Ale... gdy wspomnieliśmy o obowiązkowej sprzedaży nadwyżek — milczeliście obywatele. Dlaczego? I dzisiaj, choć już od tamtego dnia upłynęło sporo czasu ociągacie się z odstawą zboża dla państwa. Czekacie podobno aż wszyscy inni odstawią. Nie zastanowiliście się natomiast nad konsekwencjami swojego stanowiska. Wiem, że odpowiada wam polityka rządu, dzięki pomocy państwa wzbogaciliście się, dzieci wasze będą miały zapełnione buty, tylko nie bardzo wam wychodzi z dostawami dla państwa.

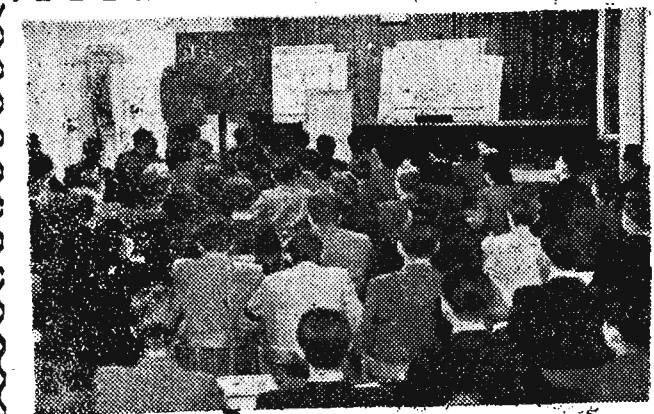
Wolelibyście brać jak najwięcej, mało albo nic w zamian nie dając.

Wam państwo dało wiele, dzięki ofiarnej pracy robotników w mieście, wasze dzieci znajdują — po ukończeniu szkoły — pracę w przemyśle. Wy sami będziecie mogli kupić koślarke a w przyszłym roku, gdy ruszy nowa najpotężniejsza

fabryka nawozów sztucznych w Kędzierzynie, nie będzie kłopotów z nawożeniem. A przecież te wasze dostawy — to właśnie wasz chłopski wkład w te fabryki, by mogły więcej i taniej produkować, również i dla was, by robotnik produkujący więcej miał więcej żywności, by i wasze dzieci, które przecież zostaną w mieście miały pod dostatkiem chleba.

Gdy rozważyte tę sprawę — pojmiecie, że nie wolno szukać państwa, robotnika — trzeba być współgospodarzem Ojczyzny nie tylko przy podziale produktów przemysłowych i w tym kierunku stać plany co jeszcze kupić, uzyskać — ale również co zrobić, aby więcej i szybciej dać miastu. Każdy bowiem obywatel winien się troszczyć o dobro naszej Ojczyzny, walczyć, aby nie było żadnych zakłóceń w naszej gospodarce. Tak więc robotnicy posyłają na wieś coraz więcej produktów, energii elektrycznej, dają więcej kin, domów kultury, ośrodków zdrowia itd. Coraz więcej chłopów — patriotów stara się wydobyc z ziemi jak najwięcej plonów, wyhodować jak najwięcej żywa i jak najszybciej zaopatrzyć miasto. A cóż Wy robicie? Zastanów się obywatelu.

WIKTOR IWINSKI



W nowoorganizowanej Wieczorowej Szkole Inżynierskiej w Lublinie, będącej 4 wyższą uczelnią w tym mieście rozpoczęły się wykłady.

Liczba słuchaczy tej uczelni wynosi przeszło 90 osób. Są to przewodnicy pracy, racjonalizatorzy i technicy, wyróżniający się w pracy zawodowej i społecznej, którym umożliwiono zdobyć wykształcenie techniczne bez odrywania ich od pracy zawodowej.

Na zdjęciu: Wykład matematyki na I roku prowadzi prof. Bielecki.

CAF — fot. Dąbrowiecki.

## Uczymy się na doświadczeniach Komsomolu

## ZMP odpowiada za pracę młodych robotników

A najtrudniej — to z nauką. Przychodzą do nas młodzi chłopcy, ze wsi. Większość z nich nie ukończyła szkoły powszechnej. Umieją tylko machać łopata. A my przecież chcemy, żeby zdobyli zawód, nauczyli się czegoś więcej. Jak że jednak marzyć o technikum bez szkoły podstawowej? A tu tymczasem trudno zorganizować im naukę tak, żeby nie przeszkadzała w niej praca, trudno zachęcić chłopaków do dodatkowego wysiłku.

Tak skarżył się pewnego razu w rozmowie ze mną przewodniczący jednego z kół ZMP w rzeszowskim ZBM-ie.

A tymczasem w wielkiej w fabryce pod Moskwą — w Kupawieńskiej Fabryce Suku — wszyscy młodzi się uczą. Ci, którzy nie mają ukończonych siedmiu klas — kończą szkołę podstawową. Robotnicy, którzy szkołę podstawową ukończyli — uczą się obecnie w technikum. Wiele młodych majstrów, brygadistów, techników — studiuje w korespondencyjnym kursie Instytutu Włókienniczego. Dlaczego tak się dzieje?

Podstawą tych osiągnięć stało się organizacyjne przygotowanie warunków, które umożliwiły każdemu młodemu robotnikowi naukę. A więc — Komitet Komsomolu i dyrekcja postarali się, by godziny zajęć w szkole dostosowane były do czasu pracy robotników na zmianach. Dokonano jednocześnie koniecznych przesunięć w czasie pracy dla tych robotników, którzy powinni się uczyć. W burcie, gdzie mieszkają młodzi robotnicy, postarano się, by koledzy z tej samej zmiany — uczniowie tych samych klas — mieszkali razem, by mogli sobie wzajemnie pomagać, wzajemnie się kontrolować. W burcie i w świetlicy bursy stworzono odpowiednie warunki dla przygotowania się do lekcji. Zapewniono pomoc nowym uczniom. Podstawą jednak tych osiągnięć było wytworzenie w fabryce atmosfery pragnienia nauki, zrozumienia konieczności nauki. Komsomol oceniał każdego młodego człowieka zarówno na podstawie jego osiągnięć naukowych, jak i osiągnięć produkcyjnych. Stosunek młodego człowieka do nauki decyduje w dużym stopniu o przyjęciu go do Komsomolu.

Czy takie doświadczenia nie pomogą wielu naszym organizacjom ZMP-owskim w zakładach pracy? Na stronkach wydanej ostatnio przez wydawnictwo „Iskry” książkę pt. „O pracy Komsomolu w przedsiębiorstwie” (\*) znajdziecie wiele podobnie cennych wskazówek, które dopomogą każdej organizacji ZMP-owskiej w fabryce, w hucie, na kopalni wszechstronnie rozwijać swą działalność. Książka jest zbiorem artykułów najlepszych aktywistów komsomolskich w wielkich zakładach pracy w Związku Radzieckim. Artykuł, o którym wspominałem, omawia doświadczenia przodujących organizacji komsomolskich w różnych dziedzinach pracy Komsomolu.

Książkę otwiera artykuł N. Szowa — sekretarza Moskiewskiego Komitetu WŁKZM. Stwierdza on w nim na początku, że podstawowym zadaniem pracy organizacji młodzieżowej w zakładzie pracy jest mobilizowanie całej młodzieży do nieustannego podnoszenia swych osiągnięć produkcyjnych, do nieustannego zwiększania wkładu młodych robotników w rozwój gospodarczy naszego kraju. Ale jak wypełnić to zadanie? Tow. Szowa podkreśla mocno, że tylko ta organizacja pracuje dobrze, pod której wpł. am cała młodzież zakładu bierze udział we

współzawodnictwie, cała młodzież ma aktywny, świadomy stosunek do pracy i własności społecznej. I dlatego nie można zadowalać się osiągnięciami poszczególnych młodych przodowników pracy, poszczególnych młodzieżowych brygad produkcyjnych. A wiemy przecież, że w naszych zakładach sekretarze zarządów ZMP na pytanie o udział młodzieży we współpracy wodniactwa wyliczają właśnie poszczególnych młodych przodowników, czy też podają jako odpowiedź liczbę młodzieżowych brygad produkcyjnych. A chodzi o to, by każdy młody robotnik wykonywał normę, by każdy młody robotnik lubił swą pracę i starał się osiągać coraz lepsze wyniki. I troska o wytworzenie wśród młodzieży zakładu takiej właśnie atmosfery twórczego stosunku do pracy — jest podstawowym zadaniem organizacji młodzieżowej.

Jak można tego dokonać? Słow podaje przykłady pracy organizacji komsomolskich. Każdy mełdunek o nie wykonaniu norm przez młodzieżą tego, czy innego działu fabryki jest dla nich alarmem. Badają natychmiast przyczyny. Może nienależycie pominięto młodzieży, co ma robić? Może młodzież nie opanowała jeszcze w dostatecznym stopniu znajomości pracy w tym dziale i potrzebne jest zorganizowanie kursu, wzmoczenie opieki majstra? A może ci młodzi, którzy pracują źle, mają jakieś inne trudności w życiu — złe warunki w bursie, może źle prowadzona jest stołówka? I organizacje komsomolskie natychmiast wyciągają wnioski — interweniują w dyrekcji, w radzie zakładowej, rozmawiają z majstrami, organizują zebrania młodzieży.

Ciekawe formy rozwijania współzawodnictwa wśród młodzieży przybiera np. praca organizacji komsomolskiej w Leningradzkich Zakładach Metalowych im. Stalina. Zakłady te wykonują urządzenia dla wielkich elektrowni komunistów. Organizacja komsomolska postarała się poprzez specjalne zebrania i rozmowy, by każdy młody robotnik dokładnie znał przeznaczenie urządzeń, w produkcji których bierze udział, by

znał i rozumiał wielkość celów, którym mają służyć nowe elektrownie. Rozwinął się wśród młodzieży wielki entuzjazm w pracy dla wielkich budów. Poszczególne organizacje komsomolskie w fabryce przejęły szefostwo nad wykonaniem produkowanych w zakładach urządzeń. Komsomolskie punkty kontrolne dbały o to, by rytmicznie, bez przerw i zakłóceń biegła praca w poszczególnych działach. alarmowały o braku materiałów, pletnowały w „Błyskawicach” młodych robotników opóźniających produkcję — chwaliły najlepszych...

Walka o rozwój współzawodnictwa — to tylko jedna strona działalności organizacji młodzieżowej w zakładzie pracy. Równie ważna w jej działalności jest troska o wzrost ideowo-polityczny młodzieży, rozwój jej kultury. W artykule tow. Małkowskiej z Fabryki Kupawieńskiej czytamy o wielkim znaczeniu szkolenia ideologicznego w pracy organizacji komsomolskiej. Z artykułu tow. Pankowa z Magnitogorskiego Kombinatu Hutniczego im. Stalina dowiadujemy się o wszechstronnym rozwoju życia kulturalnego młodzieży tych zakładów. Artykuł tow. Woronowa z zakładów „Karboli” w obwodzie moskiewskim zapoznaje nas ze wspaniałymi wynikami organizacji komsomolskiej w rozwoju życia sportowego zakładów.

Wiele przykładów dla swej codziennej pracy znajdują w książce aktywiści ZMP w zakładach pracy. Natchnięci ich ona nie tylko nowymi pomysłami dla urozmaicenia form pracy, ale nauczy je realizować. Pomoc każdej organizacji ZMP-owskiej w jej organizacyjnym życiu, pokaże, jak pracować, jak wciągać do pracy społecznej aktyw, wsi stłkich ZMP-owców, całą młodzież, jak nie tracić z oczu ani na chwilę wielkich zadań, jakie partia powierzyła ZMP.

S. G.

\*) „O pracy Komsomolu w przedsiębiorstwie”. Wyd. „Iskry” Warszawa 1953 r.

## Metoda Zandarowej nie kończy się na zawieszaniu proporc

Szeroko propagowana metoda Zandarowej na terenie huty „Stalowa Wola” w przeważającej części zdała egzamin. Na każdym wydziale huty można było spotkać szereg zandarowców — przodowników pracy, godnie dźierzających proporc, z szczytnego przodownictwa tej metody. Metoda ta szczególnie szeroko propagowana w okresie przedzłotowym przyniosła zakładowi poważne oszczędności, zmniejszenie braków, zwiększenie wydajności i polepszenie jakości produkcji. Dała wiele ton ponadplanowej produkcji, przyczyniając się jednocześnie do wykonania planu produkcyjnych, do wzrostu bojowości i czujności załogi.

W okresie wyjątkowej pracy młodzieży, przed i po zlocie wspaniała ta metoda, raz dobrze zapoczątkowana, przynosiła hucie coraz więcej osiągnięć. Na wydziałach mówiono o coraz to wyższych normach przekraczanych przez zandarowców.

Jednak mimo wysiłku, jak w propagowaniu tej metody włożył KZ PZPR, rok 1953 nie przyniósł takich rezultatów, na jakie czekali sami zandarowcy i cała załoga. Zapali nie podtrzymywano przez nikogo wygasła słowniwo, w kofcu pozostała tylko nazwa „zandarowców”, odznaczają-

cych się tym, że na swych agregatach mają tabliczki-proporce: „Metoda Zandarowej — wyrobienie... (?) proc... normy”.

Tak to się zawsze stało, gdy nie ma kto do ognia dołączyć oliwy. Zandarowcy znikli z zakładu, a pozostało tylko wspomnienie, że kiedyś „na było to dawno temu”, pracowano w hucie tą metodą, oszczędzono materiał, pomagano w wykonaniu planów. Przyczyna jest jasna. Metoda Zandarowej na terenie huty nie spełniła w pełni swego zadania ze względu na nieudolne jej wprowadzenie w życie. Referat współzawodnictwa miał broszury pt. „O metodzie Zandarowej i Agafonowej”, lecz trzymał je w zamknięciu, nie dając nikomu do wglądu.

Pewnego pięknego poranka zniknęły one w bardzo tajemniczy sposób i żadna instancja począwszy od KZ, ZF i RZ, a nawet sam referent współzawodnictwa nie może dać odpowiedzi, gdzie te broszury się podziały. Swego czasu ZF ZMP chcąc pożyczyc jedną broszurę, aby opracować instrukcję dla zandarowców zmuszony był wypożyczyć broszurę u osoby postronnej.

A wiadomo jest, że każda metoda bez instrukcji nie jest należycie stosowana, a może być jedynie zniekształcona i nie dawać przewidywanych osiągnięć. Tak było i tym ra-

## Rozmowa z tow. Bronką — przew. Zarządu WZGS w Rzeszowie

## Więcej cegieł, więcej wiader, więcej plugów

Przed kilku dniami ogłosiliśmy na łamach naszej gazety niezwykle ważną wiadomość o zwiększeniu dostaw towarów przemysłowych dla wsi w IV kwartale br., potrzebnych do rozwijania produkcji rolnej i na zaspokojenie potrzeb konsumpcyjnych ludności wiejskiej. W związku z licznymi zapytaniami, jakie do nas napływają z terenu województwa od chłopów, jakie wyroby i w jakich ilościach otrzyma wieś rzeszowska, przedstawiciel naszej redakcji przeprowadził z tow. Bronką — przewodniczącym Wojewódzkiego Zarządu Gminnych Spółdzielni w Rzeszowie rozmowę na temat zwiększonych dostaw socjalistycznego przemysłu dla rolnictwa.

„Po przemówieniu towarzysza Bieruta na Centralnych Dożynkach i tow. Nowaka na Zjeździe Przemysłowców Chłopów w Szczecinie — mówi tow. Bronka — i zapowiedzi dodatkowej pomocy dla wsi celem podniesienia produkcji rolnej, spodziewaliśmy się większych dostaw towarowych z przemysłu w IV-tym kwartale br., niezależnie od stalego wzrostu dostaw w każdym kwartale. Oczywiście obecne są bez porównania dużo większe.

Robotnicy zwiększają wydajność pracy, dają chłopom wszystko, co im potrzebne do rozwijania produkcji, do podniesienia towarowości małych i średniorolnych gospodarstw, w

tem celu, aby zapatrzenie miast w produkty rolne było coraz większe i sprawniejsze”.

Co i w jakich ilościach otrzyma wieś rzeszowska?

„Trudno mi wymienić wszystkie wyroby od cementu, emalii, gwoździ, maszyn rolniczych i maszyn do szycia włóczne, wszystkie towary niezbędne na wsi w produkcji i dla konsumpcji osobistej.

Np. cementu otrzymujemy ok. 20 tysięcy ton (w IV-tym kwartale 1952 otrzymaliśmy 4.600 ton), a więc czterokrotnie więcej: ponad 6 mln. sztuk cegieł, 285 tys. sztuk dachówek, 170 tys. sztuk kafli. Naczynia emaliowane tak chętnie kupowane przez gospodynie przyjdą w ilości 90 ton, prawie dwukrotnie więcej niż w analogicznym okresie 1952 roku. Wiader ocynkowanych 93 ton (o 21 ton więcej), gwoździ budowlanych 251,4 ton (dwa i półkrotnie więcej), żelaza 424 ton, naczyń żelaznych 35 ton. Poza tem plugi, siewniki, lemieszki itd.

— Rzeczywiście są to poważne cyfry. Kiedy jednak ten dotrze na wieś?

„Już dociera. — Bezpośrednio z fabryk, transporty idą na powiaty według rozdzielnika opracowanego przez komisję Prezydium WRN. Przy tym chcę zwrócić uwagę na konieczność szybkiego rozpatrywania podań chłopów przez komisje rozdzielcze czynne przy

przezydiach rad narodowych. Po moc państwa musi dążyć jak najprędzej do rąk chłopów. Mamy np. taki fakt, że w powiecie rzeszowskim leży w magazynach 500 ton cementu, a nasza rezerwa najwyższej mogą wynosić 30—50 ton.

Pełne i szybkie zapatrzenie chłopów w towary przemysłowe pozwoli mu zwiększyć wydajność swoich pól, rozszerzać hodowlę i w rezultacie zwiększać dostawy produktów rolnych dla miasta. Pomoc tę dla wsi należy w ten sposób właśnie rozumieć. Niewątpliwie wieś rzeszowska wzmocni dostawy zboża, żywności i ziemniaków dla socjalistycznego przemysłu i ludności miejskiej w ścisłej docenając to nowe posunięcie rządu”.

— Im więcej płodów rolnych chłopci dostarczą miastu, tym większe będą możliwości wydobycia produkcji przemysłowej, tym więcej towarów dostarczą chłopom gminne spółdzielnie

## Krytyka pomogła

## W trosce

## o podniesienie poziomu szkolenia partyjnego

Komitet Powiatowy PZPR Wydział Propagandy w Sanoczku w związku z artykułem pt. „Zakończenie kursów szkolenia partyjnego” tak pisze w sprawie przygotowania do rozporządzenia szkolenia. Szkolenie partyjne w niektórych gromadach, jak to słusznie zostało stwierdzone w artykule nie odbywało się systematycznie i zostało zaniedbane jak np. w Sanoczku i Holuczku. Wina za powyższy stan ponosi osobiście wykładowca w gromadzie Sanoczek tow. Benedykt Krawiec, który mimo interwencji Wydziału Propagandy do tej sprawy podszedł niewłaściwie, oświadczając, że „nikt mu za to nie płaci”, więc szkolił na kursie nie będzie. W stosunku do wymienionego podstawowa organizacja partyjna wyciągnęła odpowiednie wnioski. W związku z tym, że w gromadzie trudno było znaleźć odpowiedniego wykładowcę, szkolenie nie było prowadzone systematycznie, jedynie odbyło się kilka zajęć, przeprowadzonych przez opiekuna spółdzielni produkcyjnej, który z takich czy innych przyczyn nie był w stanie w każdym tygodniu przejeżdżać na szkolenie do Sanoczka.

Jeśli chodzi o Holuczko, wytypowany wykładowca wyjechał z gromady, a podstawowa organizacja partyjna nie zgłosiła, że brak tam jest wykładowcy i że szkolenie nie odbywa się, doniósł w wyniku kon trolli wyszukano zastępcę. To poważnie zmniejszyło przede wszystkim frekwencję na kursie.

Faktem jest, że Wydział Propagandy nie zastanowił się nad doborem wykładowców przy samym planowaniu szkolenia na skutek czego szkolenie w niektórych gromadach stało na niskim poziomie.

Wina ponoszą również sekreтары podstawowych organizacji partyjnych, którzy nie starali się pomóc wykładowcom w zapewnieniu frekwencji na szkoleniu, co często prowadziło wykładowców do prowadzenia szkolenia.

Przy zakończeniu kursów szkolenia partyjnego niedołągnięcia były analizowane i wyciągano wnioski w jaki sposób w bieżącym roku szkoleniowym usprawnić pracę na tym odcinku.

M. In. Wydział Propagandy zaplanował po dwóch wykładach na jeden kurs, z których jeden pozostanie miejscowy, a drugi rekrutujący się z opiekunów spółdzielni produkcyjnych w celu zwiezania opiekunów ze spółdzielni i odwrotnie członków spółdzielni z opiekunami.

Taki stan rzeczy usprawni prace na odcinku szkolenia partyjnego na wsi i podniesie szkolenie na wyższy poziom”.

Janina B. Bacz

sekr. propag. KP PZPR



W całym kraju przystąpiono już do wykopków buraków cukrowych. W akcji tej w bieżącym roku bierze udział duża ilość najnowocześniejszych kombajnów buraczanych produkcji radzieckiej, w które wyposażone zostały liczne PGR-y i POM-y.

Na zdjęciu: Sprzęt buraków cukrowych na polach PGR Kołczyzno (woj. opolskie) przy pomocy 3-rzędowego radzieckiego kombajnu buraczanego typu SKEM-3.

Przy obsłudze kombajnu pracują: mechanicy Stanisław Bonder i Stanisław Karpiński.

CAF — fot. Musiałkowski.

zem. I nic więc dziwnego, że wśród zandarowców nie posiadających odpowiedniego przygotowania politycznego ułarło się zdanie „aby więcej zarabiać”, przy czym nie troszczyli się oni o stan maszyn, o braki czy też o plan. Byli też tacy, że marnując czas na przynoszenie materiału dla siebie i drugich tracili nie tylko czas, ale również tracili na zarobku, ponieważ metoda Zandarowej była oparta jedynie na kilku, nawet nie podstawowych punktach, jak praca na trzy zmiany i oddawanie maszyn na wórze. Zapomniano o oczyszczeniu maszyn, o jej chłodzeniu, nie zabezpieczono dostawy materiału dla pracownika, ponieważ kierownictwa wydziału „nie było stać” na dostawę transportu dla zandarowców, i co najważniejsze, nie przeprowadzano ciągłej kontroli wykonania.

Jako jasny przykład może służyć fakt „propagowania” metody Zandarowej na wydziale kierownika Biednickiego. W związku ze świętem 1 Maja w br. referent społeczny tow. Kilińskiński rozpoczął prawdziwą wędrówkę „od Annasza do Kalfasza” dopominając się wszędzie odpowiedniej instrukcji do pracy zandarowców. Nie stęły nigdzie jej nie otrzymał. Zawsze napotykał na jedną i

tę samą odpowiedź „nic takiego nie mamy, a do tej pory sami winniście wiedzieć na czym ona polega”. Tu następowały znowu ustne instrukcje... oddawać maszynę na wórze. Dopiero po usilnych tłumaczeniach ob. Kilińskiński zdołał przekonać swych rozmówców, że do „wóru” trzeba jeszcze wiele rzeczy dodać, by metodą Zandarowej móc należycie wprowadzić w życie.

Mimo tych trudności na wydziale kierownika Biednickiego zostało założonych 35 brygad pracujących metodą Zandarowej. Na każdym agregacie został zawieszony proporc, ale żadnych wyników. Proporce są, ale metody Zandarowej nie ma. Można nawet spotkać taki wypadek, że na jednym z agregatów pracuje tylko dwóch fachowców, a jest to na kołumnie ob. J. Wojciechowskiego. Ciekawij nas co to za nowa „metoda” gdy maszyna stoi nie wykorzystana pełne osiem godzin?

Faktów takich można naliczyć b. dużo, spotkać się można z nimi na każdym wydziale.

Sądymy, że czas już, aby organizacja zwiazkowa wreszcie zajęła się tą sprawą i przywróciła do życia metodę Zandarowej oraz by nie stosowano jej jedynie na „wórze”.

Z. X.

# FARYZEUSZE I FAKTY

W roku bieżącym, podobnie jak w latach ubiegłych, odwiedziła Polskę spora liczba gości z zachodnich krajów kapitalistycznych — dziennikarzy i działaczy społecznych. Wśród nich byli ludzie dalecy od lewicy, dalecy od marksizmu — byli m. in. katolicy z Francji i Belgii, jak np. ks. Bosc, p. Madelaine Terral, radna miejska z Lens, Jean Pichon i inni.

Co było dla nich podczas wędrowek po Polsce największą bodaj rewelacją, odkryciem niemal? Rewelacją dla nich stał się widoczny i sprawdzalny na każdym kroku fakt, że w naszym kraju życie religijne rozwija się bez przeszkód, że w niezliczonych świątyniach w Polsce odbywają się nabożeństwa, wygłaszane są kazania i udzielane śluby kościelne, że w większości szkół prowadzona jest nauka religii itd. itd. A więc fakty, nam tu w Polsce wszystkim znane i oczywiste, zdumiewały i szokowały katolików francuskich czy belgijskich.

Przyczynę tego zjawiska nie trudno ustalić: propaganda imperialistyczna na zachodzie tyle iże nieustannie, że w Polsce religia i kościół są prześladowane, iż wielu ludzi w tamtych krajach uwierzyło w te kłamstwa.

— Jadąc do Polski — (są to słowa jednego z katolików francuskich) — myślałem, że zastanę pozamykane kościoły, gdzie ukradkiem odprawiane są nabożeństwa. Przekonałem się, że we Francji wprowadzono mnie w błąd i że uwierzyłem fałszerzom. W waszym kraju katolicy mają — podobnie jak wyznawcy innych religii — swobodę i możliwość wierzzenia i praktykowania, a duchowni — głoszenia prawd wiary.

Katolik francuski Jean Pichon, po powrocie z Polski do Francji, zabrał głos na łamach mieszczańskiego dziennika „Combat“), dając świadectwo prawdzie. Na początku artykułu opisuje on, jak rankiem spotkał na ulicy Poznania księdza, niosącego Naj-

świętszy Sakrament, przed którym przyklekali ludzie wierzący, i dalej stwierdza:

„Jeśli ten ksiądz z Poznania idzie ulicą o 9-tej rano z Najświętszym Sakramentem, jeżeli nabożeństwo odprawia się o każdej porze (np. o godzinie 8 wieczorem w Krakowie), to całkiem jest oczywiste, że wolność religii istnieje w Polsce z całą pewnością. Ale to jeszcze nie wszystko. Rząd na przykład finansuje od budowę kościołów, nie stawiając tej sprawy na ostatnim planie... Rząd zapewnia również jedną godzinę tygodniowo nauki religii w szkołach podstawowych. Księża lub wykładowcy świeccy, którym to zleceno, otrzymują wynagrodzenie... Rząd wreszcie pozwala na istnienie uczelni wyznaniowych — Katolicki Uniwersytet w Lublinie jest w dalszym ciągu otwarty, a katolickie pisma i katolickie instytucje wydawnicze mogą nawet czerpać dochody z kierowanych przez siebie wytwórni przedmiotów kultury religijnej... Tyle francuski katolik Jean Pichon, — który przybył do Polski, przekonał się, jako na zachodzie okłamano i zobaczył jak wygląda prawda.

Jest w Polsce Ludowej jeszcze wiele innych faktów, świadczących o tym, że jak wielkiej opieki i pomocy państwa korzysta kościół. Wiele jest jeszcze innych dowodów na to, że władza ludowa umożliwia ludziom wierzącym, obywatelom Rzeczypospolitej zaspokajanie ich potrzeb religijnych.

Państwo pomagało i pomaga nie tylko dotacjami finansowymi w odbudowie kościołów, ale także przeznaczając na ten cel wielkie ilości materiałów, których brak przecież odczuwamy, jak blacha cynkowa, cement, żelazo, drzewo itp. Ministerstwo Kultury i Sztuki objęło opieką konserwatorską 4.341 kościołów, a 1.200 różnego rodzaju budynków kościelnych poewangelickich kościoł katolicki otrzymał od władzy ludowej na Ziemiach Odzyska-

nych.

Ludzie wierzący w Polsce nie tylko mają pełną wolność i swobodę uczestniczenia w nabożeństwach, przy wórze chorów kościelnych i organów, ale także biorą udział w procesjach i odpustach, udają się na pielgrzymki do Częstochowy, Piekar, Kalwarii, na Górę św. Anny i do innych uświęconych tradycją miejsc. Pracują instytucje wydawnicze literatury katolickiej, otwarte są księgarnie, które tę literaturę sprzedają. Ukazują się coraz to nowe dzieła z historii kościoła, dogmatyki i teologii — obok książek publicystycznych i literackich pisma katolickich pisarzy, biblia w nowym tłumaczeniu na polski ks. prof. Dąbrowskiego wydana została przez „Pax” w ogromnym nakładzie 150 tys. egz., katechizm ks. Piotrowskiego w 100 tys. egz. (wydawnictwo Albertinum), a modlitewniki „Ars Christiana” w 465 tys. egz.! A obok tego ileż śpiewników kościelnych, kalendarzy, historii biblijnych, katechetycznych podręczników szkolnych itp.

Oto pokrótce podane i nie wszystkie bynajmniej fakty, świadczące o tym, jaka jest prawda:

W Polsce istnieje wolność sumienia i wyznania, państwo ludowe w pełni umożliwia swojemu obywatelom-katolikom zaspokajanie ich potrzeb religijnych.

Jednakże państwo ludowe, przestrzegając wolności sumienia i wyznania, nie pozwala, aby ta wolność, aby religia i kościół były nadużywane dla celów politycznych, wrogich żywotnym interesom naszego narodu i nie z religii nie mających wspólnego. Państwo ludowe nie może tolerować i nie toleruje wykorzystywania uczuć religijnych ludzi wierzących w kraju, dla jądze nia przeciw władzy państwowej, dla osłabienia jedności społeczeństwa, a więc dla tych celów, które osiągnąć by chcieli najzacieklejsi wrogowie Polski i Polaków. I dlatego biskup Kaczmarek był sądzony

jako obywatel Rzeczypospolitej, a nie jako biskup — za czyny polityczne, za czyny przestępcze, za współpracę z hitlerowcami, a potem z imperialistami amerykańskimi, na szkodę narodu polskiego.

I dlatego rząd polski zakazał arcybiskupowi Wyszyńskiemu pełnienia jego dotychczasowych funkcji, ponieważ wykonywał on swoją wysoką godność kościelną i kazalnica i procesje dla jądzenia i podburzania, ponieważ uniemożliwiał normalizację stosunków między państwem a kościołem.

Episkopat na swojej konferencji z udziałem 24 biskupów polskich wybrał jednogłośnie jako swego przewodniczącego ks. biskupa Klepacza, ordynariusza łódzkiego i wydał deklarację, w której oświadczył m. in.:

„Episkopat polski w trosce o dobro kościoła i narodu a zarazem w interesie jedności i zwartości naszego narodu zdecydowany jest starać się, aby nie dopuścić na przyszłość do wypaczania intencji i treści porozumienia z kwietnia 1950 roku i stworzyć sprzyjające warunki dla normalizacji stosunków między państwem i kościołem”.

Episkopat również przeciwstawia się wiązaniu religii i kościoła z egoistycznymi celami politycznymi wrogich Polsce kół zagranicznych, które chciałyby nadużyć uczuć religijnych dla rozgrywek politycznych”.

Świadczy to, że hierarchia kościelna w Polsce wykazała zrozumienie dla jednolitej postawy narodu i dla słusznej konsekwentnej polityki rządu ludowego.

Rząd Rzeczypospolitej w oświadczeniu wiceprezesa Cyrankiewicza przyjął do wiadomości deklarację Episkopatu i stwierdził:

„Jest troską rządu, aby zagwarantowane przez Konstytucję prawa i obowiązki obywateli w zakresie swobod religijnych i wolności sumienia były w pełni przestrzegane przez wszystkie instytucje i

wszystkich obywateli. Władze państwowe stoją na gruncie zasad porozumienia z dnia 14 kwietnia 1950 r. i uwzględniając deklarację Episkopatu z dnia 28 września 1953 r. będą życzliwie ustosunkowywać się do postulatów hierarchii kościelnej, sądząc, że wniesie ona realny wkład do umacniania jedności i zwartości społeczeństwa”.

Powstała więc sytuacja sprzyjająca pełnej normalizacji stosunków między Państwem a Kościołem — sytuacja, w której kościół ma pełną możliwość wykonywania swojej misji religijnej, ale nie jest wykorzystywany przez nikogo dla obcych, antypolskich celów politycznych.

Rzecz więc zrozumiała, że zarówno świeccy obywatele Rzeczypospolitej jak i duchowieństwo polskie, stojące w swojej zdecydowanej większości na tle religijnym, że umocniony został spokój i jedność narodu — tak niezbędne wobec kłopotów zewnętrznych wrogów Rzeczypospolitej.

Zestawmy teraz przytoczone wyżej fakty, świadczące o wolności religii i kościoła w Polsce, z obłądną i wręcz plugawą kampanią antypolską, podjętą na nowo ze szczególną gwałtownością w Niemczech zachodnich, w Ameryce i wśród emigrantów „londyńskich”. Faktu anty jednego, dowodu anty jednego (bo i skąd je wzięć?) tylko dzień w dzień krzyk i wrzask, że w Polsce „religia jest gnębiona i tępona”, że — słuchajcie! — „prawie wszyscy ludzie za żelazną kurtyną prześladowani są za wiarę”, że „kościół jest poddany torturom” itd.

Zanim określimy niedwuznacznie, antypolskie cele polityczne tego niewiarygodnego fałszerstwa — zobaczymy najpierw, kim są ci „obrońcy wiary i kościoła, ci namasz-

czonym głosem wołający — „strażnicy religii katolickiej”.

A więc przede wszystkim są to wszelkich odmian i odcieni odwetowcy z Niemiec zachodnich, od kanclerza Adenauera aż do kardynała Fringsa — ci, którzy odgrają się najzadom na nasze ziemie i organizują Wehrmacht pod dowództwem hitlerowskich marszałków i generalów.

Hakatysta Adenauer wypo wiedział się poprzez swój oficjalny biuletyn rządowy z dnia 30 września, a hakatysta kardynał Frings z pomocą protestu i depechy i na dodatek własnego organu prasowego, polakożerczego pisma „Echo der Zeit”. Kim jest zatroskany o religię Adenauer, nie trzeba w Polsce nikomu wyjaśniać, a kto to taki kardynał Frings, wystarczy krótko przypomnieć:

„Kardynał Frings, noszący oficjalnie tytuł „fuehrera” kościoła w Niemczech, zastąpił wielokrotnymi wystąpieniami przeciwko zachodnim granicom Polski i za trzecią wojną światową. To on, kardynał Frings powrócił zlem nadodrzańskich do Polski i przesiedlenie Niemców nazwał „wypadkami wołającymi o pomoc do nieba”, nędznym gwałtem i zupełnym nieposzanowaniem ludzkości i prawa”.

Któż oprócz Adenauera i Fringsa?

Oczywiście rozgłosnie radiu Ameryki i Anglii, a więc krajów niekatolickich, krajów z punktu widzenia kościoła heretyckich, krajów, które dawno już zerwały z kurią rzymską i nie uznają papieża, jako głowy kościoła. BBC z Londynu broni religii katolickiej — z tego Londynu, w którym ścinano głowy biskupom katolickim i w którym ogłoszono (i po dziś dzień tak jest) króla Anglii głową kościoła.

Któż jeszcze w tej galerii obłudników?

Oczywiście emigracyjni bankruci, a wśród nich np. protestant nie katolik Anders, albo p. August Zaleski, długoletni sanacyjny minister spraw zagranicznych, prezes Banku Handlowego, znany przed wojną w Warszawie jako mason i ateusz, wierzący w pieniądze, w Piłsudskiego. Oni to nagle, gdy padł sygnał z Waszyngtonu, poculi się synami kościoła i jego obrońcami — cynicznymi, obłudni, wyrachowani i zgrani do nitki gracze małej emigranckiej polityki.

Sprawa jest jasna i wszystkim wiadoma, jak na dłoni:

W zamysłach tych wszystkich panów od Adenauera do Dullesa, kościół i religia mają być narzędziem ich wojennej, antypolskiej polityki. Długo liczył na to, że tym właśnie narzędziem się posługując, wywołają w Polsce ferment i podział w naszym narodzie, że nas osłabią i skłócą, że nas białym wobec opinii na świecie zaszargają.

Ostatnie wydarzenia, stwarzające grunt dla pełnej normalizacji stosunków między Państwem a Kościołem w Polsce, odbierają im tę nadzieję narzędzie wypada z brudnych rąk faryzeuszów. Stąd gniew zaciekle — gniew bezsilny. Dobre przysłowie polskie pasuje tu, jak ulał: „diabeł ubrał się w ornat i ogonem na mszę dzwoni”.

Spółczesność polska, jednolite i mitujące swój kraj, całe patriotyczne duchowieństwo polskie, związane z narodem i z krajem, widzi prawdziwe oblicze faryzeuszów i fałszerzy, wrogów naszych granic i naszej pracy, którzy by chcieli zburzyć spokój polskich domów.

Ich niecie wysiłki czeka nieuchronne bankructwo.

HENRYK KOROTYNSKI

\*) z dn. 17 września 1953, „Życie Warszawy”.

B. Leontiew

## Walka narodów Europy zachodniej przeciwko „armii europejskiej”

Podajemy poniżej w obszernym skrócie artykuł B. Leontiewa, zamieszczony na łamach „Prawdy” 2 października br.

Polityka amerykańska, stawiając sobie za cel remilitaryzację Niemiec zachodnich, stworzenie za parawanem „europejskiej wspólnoty obronnej” — nowego ogniska wojny w Europie, napotyka na stale wzrastający opór narodów.

Walcząc o pokój, masy ludowe Francji, Włoch, Belgii i innych krajów Europy zachodniej w sposób coraz bardziej zdecydowany występują przeciw ratyfikacji układów wojennych, legalizujących odrodzenie agresywnych, militarystycznych Niemiec.

Szerokie koła społeczeństwa Europy zachodniej zdają sobie coraz lepiej sprawę z agresywnych celów układów bońskiego i paryskiego. Staje się dla nich coraz bardziej oczywiste, że „plan zjednoczenia” narodowych sił zbrojnych sześciu krajów europejskich — Francji, Włoch, Belgii, Holandii, Luksemburgu i Niemiec zachodnich — stanowi jedynie pretekst do odrodzenia agresywnych, militarystycznych Niemiec. Układ boński jest próbą zachowania podziału Niemiec na wieczne czasy i przeciwstawienia zachodniej ich części w bazę wypadową agresywnych sił bloku atlantyckiego. W myśl układu paryskiego, Francja, Włochy i inne kraje zostaną faktycznie pozbawione prawa posiadania narodowych sił zbrojnych: włączone do „armii europejskiej” siły zbrojne tych krajów znajdą się pod dowództwem generałów hitlerowskich.

Masy ludowe prowadzą walkę przeciw stworzeniu „europejskiej wspólnoty obronnej”. Robotnicy Francji, Belgii, Włoch, postępową inteligencja — najszerze warstwy ludności krajów zachodnio-europejskich — popierają układy wojenne. Wydana po wyborach do

Bundestagu odezwa Komitetu Bojowników Antyfaszystowskiego Ruchu Oporu i Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych głosi: Adenauer po wyborach z 6 września chce wprowadzić w życie boński i paryski układy wojenne. Tym samym w Niemczech zachodnich rodzi się wielka groźba dla pokoju. Niebezpieczeństwo to można jednak zażegnać, jeśli wyciągnie się wnioski z historii, która uczy, że dyktaturze faszystowskiej można zapobiec tylko wtedy, gdy klasa robotnicza walczy będzie w jednolitym frontie wraz ze wszystkimi siłami demokratycznymi i antyfaszystowskimi.

Patrioci francuscy rozumieją, że niezależnie od tego, czy militarystyczne Niemcy zachowają swe dawne oblicze, czy też ukryją się pod szyldem „europejskiej wspólnoty obronnej” — zawsze będą one śmiertelnym wrogiem Francji. W całej Francji rozpowszechnia się obecnie „zeszyty pokoju”. Wpisując swe nazwiska do tych zeszytów, Francuzi domagają się odrzucenia układów paryskiego i bońskiego.

W walce przeciw ratyfikacji tych układów wojennych zacieśnia się jedność sił, występujących w obronie niezawisłości narodowej i bezpieczeństwa Francji. Ruch ten ogarnia członków rozmaitych partii: komunistów, socjalistów, radykałów, „niezależnych”, członków MRP. Prasa francuska podaje, że nawet skrajnie prawicowe ugrupowanie gaullistowskie RPF oświadczyło, że ustosunkowuje się negatywnie do układu w sprawie stworzenia „armii europejskiej”, prze-

ciw ratyfikacji układu w sprawie „europejskiej wspólnoty obronnej” wypowiedział się też wielu radykałów i radykalnych socjalistów.

We Włoszech na licznych wiecach, zwołanych na znak protestu przeciw stworzeniu „armii europejskiej”, przemawiali nie tylko przedstawiciele partii i organizacji demokratycznych, ale również wielu chadeków i członków partii liberalnej.

Pod naciskiem mas ludowych występują przywódcy wielu partii burżuazyjnych. Tak np. senator belgijski, socjalista Rollin oświadczył: „Zjednoczenie Europy? Nie nie zmusza nas do tego zjednoczenia... Nie ma żadnej potrzeby wyrzekania się suwerenności. W imię tego zjednoczenia przewodniczący senatu belgijskiego pisał na łamach katolickiego dziennika „Libre Belgique” o niebezpieczeństwie, jakie stanowią dla narodów zachodnio-europejskich „związanie swych losów na okres 50 lat z Niemcami bońskimi”.

Obawy szerokiej kół społeczeństwa Europy zachodniej w związku z planami utworzenia „armii europejskiej” podsumowało czasopismo francuskie „Annee politique et economique”, stwierdzając: „Z chwilą gdy 20, czy 40 dywizji niemieckich otrzymały pełne wyposażenie bojowe, sytuacja w Europie zachodniej ulegnie zmianie. Panami i gospodarzami Europy będą wówczas nawet nie ministrowie niemieccy, lecz niemieccy generalowie”. Czasopismo podkreśla, że układy paryski i boński rokują Francji nową katastrofę wojenną, jeszcze straszniejszą niż

katastrofy narodowe 1870 i 1940 roku.

Wahania, jakie dają się zaobserwować w kołach rządzących krajów zachodnio-europejskich w kwestii remilitaryzacji Niemiec i stworzenia „armii europejskiej” są wyrazem pogłębiających się sprzeczności między USA i ich sojusznikami. Znamiennie jest nie tylko stanowisko Francji, ale i stanowisko Anglii, która w sposób deklaracyjny „popiera” amerykański plan stworzenia „europejskiej wspólnoty obronnej”, a jednocześnie odmawia włączenia swej armii do „wspólnego kotła”.

Jeśli idzie o Stany Zjednoczone, to kierownicy polityki amerykańskiej nie ukrywają, że stawiają oni sobie za cel remilitaryzację Niemiec zachodnich, które traktują jako swe go głównego sojusznika wojennego w Europie. „Celem Stanów Zjednoczonych — pisze czasopismo amerykańskie „Newsweek” — jest remilitaryzacja Niemiec zachodnich i włączenie ich do systemu obrony europejskiej”.

Po wyborach w Niemczech zachodnich USA wznowiły presję na rządy krajów zachodnio-europejskich, pragnąc zmusić je do ratyfikacji bońskiego i paryskiego układów wojennych. Oświadczenie Adenauera, złożone przezeń po wyborach z 6 września, zawiera program agresji militarystów bońskich, których plany odwetowe osłonięte będą figowym listkiem „obrony” Europy. Zarówno obrońcy, jak i wrogowie pokoju wiedzą, że stworzenie „armii europejskiej” z udziałem zachodnio-niemieckich sił zbrojnych nie tylko nie przyczyni się do

# Zakład Doskonalenia Rzemiosła szkoli pracowników rzemieślniczych spółdzielni

Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Rzeszowie szkoli pracowników spółdzielni rzemieślniczych i przyszłych rzemieślników.

Dnia 21 września br. uruchomili on trzymiesięczny Internatowy kurs krawiectwa ciężkiego dla 32 uczestników. Kurs jest bezpłatny, prowadzony na koszt państwa dla młodocianych uczniów warsztatów rzemieślniczych woj. rzeszowskiego. Obejmuje on 600 godzin zajęć z praktyką warsztatową. Kurs prowadzi znani mistrzowie krawiectwa: ob. Hasjan i ob. Zagórski. Zadaniem kursu jest uzupełnienie wiadomości fachowych uczniów, wychowanie ich zgodnie z postulatami pedagogiki socjalistycznej i nastawienie do pracy w uspołecznionych zakładach rzemieślniczych.

Obok tego kursu Zakład Doskonalenia Rzemiosła prowadzi od 1 października br. dwuletni ośrodek szkolenia krawiectwa dla osób, które pragną nauczyć się krawiectwa i poświęcić się temu zawodowi. Kurs obejmuje 40 uczniów, którzy zaznajamiają się z zawodem poczynając od prac najprostszyc do egzaminu czeladniczego włącznie. Postada on jeszcze pewną

ilość wolnych miejsc i może przyjąć chętnych do nauki rzemiosła krawiectwa.

W chwili obecnej dobiega końca zorganizowany i prowadzony przez Zakład Doskonalenia Rzemiosła kurs przygotowawczy do egzaminów czeladniczych dla uczniów warsztatów rzemieślniczych, którzy w okresie jesiennym przystąpią do egzaminów czeladniczych. Kurs ten obejmuje u uczniów warsztatów rzemieślniczych, którzy w godzinach przedpołudniowych odbywają praktykę w warsztatach, a wieczorem uzupełniają swe wiadomości fachowe i ogólne na kursie w Zakładzie Doskonalenia Rzemiosła.

Za kilka dni rozpocznie się w Zakładzie Doskonalenia Rzemiosła trzymiesięczny kurs spawania dla mężczyzn i kobiet. Kurs ten będzie prowadzony w godzinach wieczornych. Uczestnicy jego nauczą się takich czynności, jak spawanie acetylenowe że-

laza i stali, żelwa i metali półszlachetnych, spawanie elektryczne, przecinać żelaza i stali palnikiem acetylenowym, a także przyswoją sobie teoretyczne wiadomości o spawaniu i wiadomości o Polsce współczesnej.

Z dniem 1 listopada br. Zakład Doskonalenia Rzemiosła uruchamia południowy kurs kroju, szycia i modelowania dla kobiet. Na kurs zgłosiły się zarówno kobiety interesujące się tym działem rzemiosła w związku z wykonywanym zawodem jak i kobiety, które pragną wykorzystać podawane na kursie wiadomości w swej pracy domowej dla rodziny. Wpisy na kurs nie zostały jeszcze zamknięte. Chętni nauczenia się kroju kobiety i dziewczęta mogą wpisać się dodatkowo na ten kurs.

Obok powyższych kursów Zakład Doskonalenia Rzemiosła planuje w najbliższym okresie uruchomienie dwóch kursów dla pracowników za-

ządów spółdzielni rzemieślniczych i rad zakładowych tych spółdzielni, a także uruchomienie kursu państwowego dla magazynierów Wojew. Zarządów Przemysłu Terenowego całego kraju.

F. S.

## Domki jednorodzinne otrzymają wkrótce mieszkańcy Rzeszowa

W Rzeszowie powstała ostatnio spółdzielnia mieszkaniowa budowlana, która jeszcze w tym roku przystąpi do budowy pierwszych jednorodzinnych domków z działkami ogrodowymi, składających się z 2 pokoi, kuchni, łazienki i spiżarni.

W pierwszym etapie wzniesie się 200 domków rodzinnych w dzielnicy mieszkaniowej, położonej między ul. Obrońców Stalingradu a lewym brzegiem Wisłoka, nieco zaś później wybuduje się wzdłuż ulicy Krakowskiej dalszych 300 domków. Przewiduje się też w zależności od potrzeb budowę domków o większej ilości izb, a nawet piętrowych.

Do spółdzielni, która otrzymała z Ministerstwa Budownictwa wysokie bezprocentowe kredyty, przystąpiło już przeszło 70 członków, z których każdy, po wpłaceniu wkładu, otrzyma parcelę, gdzie do czasu rozpoczęcia budowy może prowadzić ogródek.

Przeciętny koszt domku jednorodzinnego wyniesie 30-40 tysięcy złotych, spłacanych na raty po 350 złotych miesięcznie.

## Na ukos

### Gdy córka ma tylko 5 lat...

Ubiore ci prześlizgnie. Kupię ci ciepły sweterek i pluszczyk zimowy, pończoszki i buciki i szalczek — tylko musisz być grzeczna w przedszkolu, odprowadzając rano małą mówila jej szczęśliwa matka.

I pobiegła szybko po skończonej pracy do sklepów MHD-owskich po sprawunki. Przystąpiła przed wystawę sklepu z obuwiem nr 10 w Rzeszowie. Na wystawie ładnie sandałeczki — i czerwone i brązowe i granatowe i zielone, bu, nawet białe! Wzięła parę, nawet białe! Wzięła parę, nawet białe! Wzięła parę, nawet białe!

Widocznie nie zdążyli jeszcze zmienić dekoracji pomyślnie klientka wchodząc do sklepu.

— Czy buciki zimowe dla pięcioletniego dziecka dostanę?

— Nie. Tylko na lat sześć. Sklep wzorcowy CHFS. — Czy na pięć latek...

— Nie ma żadnych. Tylko na lat sześć.

Ulica 1-go Maja. Wpada do sklepu z obuwiem zadyszana kobieta. — Moja córka ma lat pięć, czy buciki?...

(ob)

### Gmina Rado — nie dbasz o swe gromady

Mieszkańcy przysiółka Kosina (grom. Lubenia, gm. Czudec) skarżą się na fatalny stan drogi a raczej ścieżki biegnącej tuż obok strumyka, którą co dzień muszą chodzić dorośli do pracy, a młodzież do szkół. Droga ta została ostatnio (w czasie wylewów rzeki) całkowicie zniszczona i w dodatku dotychczasowe przejście obok strumyka zostało zagrodzone rowami i chaszczami nie do przebycia. Wskutek tego mieszkańcy przysiółka Kosina skazani są na przechodzenie przez wodę lub niesamowite błoto,

którego ominąć w żaden sposób nie można. Mieszkańcy wymienionego przysiółka zwrócili się z tą ważną sprawą do Prezydium GRN w Czudcu, które jednak przez dłuższy już okres czasu milczy.

Sądzimy jednak, że Prez. GRN w Czudcu zainteresuje się w jak najkrótszym czasie bólem swych gromad i doprowadzi tę ścieżkę do należytego stanu.

Na podst. koresp.

M. Kow.

### Do wiadomości wszystkich

Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów Nr 337 z dnia 13. V 1953 r., Centrala Odpadków Użytkowych — Przedsiębiorstwo Państwowe, przekształcona została w Centralny Zarząd Przemysłowy Surowców Wtórnych. W związku z powyższym, z dniem pierwszego października br. tut. Centrala Odpadków Użytkowych zbiornicza w Rzeszowie przemianowana została na: Wojewódzka Zbiornica Przemysłowych Surowców Wtórnych na woj. rze-

szowskie z siedzibą w Tarnobrzegu, Przedsiębiorstwo Państwowe Oddział w Rzeszowie ul. Langiewicza Boczna, tel. 13-50.

Zawiadujemy wszystkie władze terenowe, organizacje polityczne i społeczne, urzędy, instytucje, zakłady pracy oraz szkoły, o zmianie nazwy przedsięwzięcia z prośbą o posługiwanie się nową nazwą przy korespondencji jak i w urzędowaniu.



Kolega którego tu widziałeś, jest jednym z wielu instruktorów przy rzeszowskim Aeroklubie LPZ. Bogdan Banaszczyk jest bardzo zdolnym i energicznym pilotem, jest przewodnikiem pracy. Czy wiesz, że Bogdan Banaszczyk w szkoleniu młodych pilotów ma poważne rezultaty? Jego uczniowie osiągają dzisiaj celujące wyniki.

### 6 tys. zamiast 600 tys.

W artykule pt. „Mój awans społeczny” zamieszczony w numerze 39 (188) „Nowin Tygodnia” wkraśli się błąd drukarski!

W zdaniu „Rzeszowski Oddział Państwowy może poszczycić się w obecnej chwili cyfrą 600 tys. słuchaczy” — ma być 6 tys.

### Unieważnienie

Spółdzielnia Inwalidów „Spółnica” w Rzeszowie unieważnia pieczęć podłużną z napisem: „Referat Kadr przy Spółdzielni Inwalidów „Spółnica” Rzeszów, Wierzyńska 1.

K. 280

### Ogłoszenia drobne

#### Nauka

TRZYMIESIĘCZNA korespondencyjna nowoczesna nauka księgo-

wości. Łódź I, skrytka 183.

K. 254

#### Zguby

WILK Marian zgubił kartę melunkową wydaną przez MRN Rzeszów.

G. 937

HABER Mari skradziono leg. kołojową, dowód osobisty, 2 karty na węgiel (800 kg), dekret emerytalny, kartę wolnego przejazdu do Gdyni, kartę ubezpieczeniową.

G. 908

### „Ułatwiają” sobie pracę!

Nie wszyscy listonosze wiernie spełniają swoje obowiązki. Często bowiem nie doręczają oni listów bezpośrednio sami, lecz posługują się osobami postronnymi, które przy padkiem udają się w kierunku miejsca zamieszkania adresata, lub sami w pobliżu mieszczą i przy okazji „wygrzebią” listonosza, któremu nie chce się zbliżyć „sąsiadowi”. W wypadku gdy taka okazja się nie nadarzy, listonosz udaje się do szkoły i rozdaje listy dzieciom, które mają je doręczyć sąsiadom.

Gdy list taki dostanie się w ręce uczciwego „zastępcy” — listonosza, dociera do adresata, gdy zaś w ręce nieuczciwego ginie, lub spotyka go taki los jaki spotkał list skierowany do ob. Romana Orlicza przebywającego chwilowo u znajomych w Boguchwałach — Gaju.

Ob. Orlicz oczekiwał z niecierpliwością nadejścia ważnego listu. Co prawda znajomi ostrzegali go, że listy przychodzą tu ze znacznym opóźnieniem, ale ob. R. O. nie wierzył. Nie wierzył dopóki się sam nie przekonał!

Razu pewnego ob. R. O. idąc przez pola, został zauważony przez pracującą przy wykopkach ziemniaków żonę ob. Jana Gajdka prac Roz-

dzielni Energetycznej w Boguchwałach, która przypomniała sobie, że w jej mieszkaniu leży od kilku dni list dla ob. R. O. Ten i tak spóźniony list adresat mógł odebrać dopiero po powrocie ob. Gajdkiwej z pola, bo w domu w tym czasie nikogo nie było. Ale to jeszcze nie koniec!

List ten był otwarty... a zatem czytany!...

Po wniesieniu w sprawie okazało się, że nieuczciwy listonosz ob. Antoni Solecki dał list ten w szkole uczniowi Gajdkiwej, który zaniósł go do swego domu.

Wypadek ten — jak wynika z wypowiedzi mieszkańców Boguchwał — nie jest odosobniony.

Tęgo rodzaju postępowanie listonosza winno być surowo karane. Listy nie mogą przechodzić przez „cenzurę” sąsiadów! Muszą one być doręczone bezpośrednio przez listonosza do domu adresata.

Sądzimy, że Dyrekcja Poczty i Telegrafów w Rzeszowie pouczy listonoszy wiejskich jak mają spełniać swe obowiązki, by w przyszłości podobne wypadki nie miały miejsca. W słońcu zaś do sprawcy wyżej opisanego zdarzenia należy wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.

Na podst. koresp. EW-a



...Rzeszowskie Zakłady Sprzetu Gospodarczego nie przestrzegają zarządzenia PKPG i zamiast przekazywać makulaturę Woj. Zbiornicy Przem. Surowców Wtórnych wyrzucają ją do śmietnika.

Fakt ten stwierdzono w czasie kontroli przeprowadzonej w dniu 2 b. m. przez referenta Woj. Zbiornicy Przem. Surowców Wtórnych.

(151)

## ELIA ERENBURG DZIEWIĄTA Fala

TKUMACZYLA GABRIELA DAUZEK-KŁODOWSKA

— Tak, chciałoby się popatrzeć, co tam dzisiaj słychać, szczególnie chciałbym zobaczyć Hiszpanię.

Richter zdziwił się: był także w Hiszpanii... Jak go sprowadzić do szerszej rozmowy?...

— A pan zna Francję — spytał Kramer.

— Trochę. Byłem w Saint-Tropez, w Bidart, ale to było bardzo dawno. Nie miałem szczęścia — całą wojnę walczyłem na froncie wschodnim. Czy pan był we Francji także podczas wojny?

— Tak. Walczyłem tam przez cały czas...

Richter westchnął.

— Wszystkieśmy dużo przecierpeli. Czyżby znów trzeba było wojować? Nic już nie rozumiem — Amerykanie oskarżają Rosję, Rosjanie — Amerykanów. Możliwe, że winni są jedni i drudzy, nie wiem — ale co my mamy zrobić?

— Budować, panie Richter, jak można najwięcej budować. Nauczyciele wychowują dzieci, agronomowie zakładają parki, inżynierowie puszczają w ruch fabryki, a my powinniśmy budować.

— Po co? Żeby bomba znów wszystko zniszczyła?

— Bomby same nie lecą, do tego potrzebni są ludzie. Trzeba więc walczyć o każdego człowieka. I twierdzą, że to łatwa sprawa, jeśli zajrzeć głębiej, widzi się jeszcze dużo paskudztwa. Ale czy pan nie uważa, że wiele się zmieniło przez te cztery lata?... Kiedyś my walczyliśmy pod Madrytem, była tam zaledwie garstka Niemców — „batalion Thaelmanna”. Myślałem wtedy z goryczą: jak nas jest mało, a hitlerowcy mają całe Niemcy. Pocięszalem się tym, że jednakże jest nas garstka... A teraz widzę setki tysięcy młodzieży. To już nie batalion Thaelmanna, to kraj Thaelmanna. To są rzeczywiście nowe Niemcy.